Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok III. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, środa 8 grudnia 1937 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 337

Opozycja w czeskim parlamencie przychodzi do głosu

Praga, 7. 12. (PAT). Sytuacja w parlamencie praskim coraz bardziej się zaostrza. Dawno już nie słyszano tutaj tak opozycyjnych przemówień i nigdy nie padały tak ostre słowa pod adresem rządu czechosłowackiego, a nawet i samego państwa, jak obecnie. Wielką burzę wywołały przede wszystkim dwa przemówienia, a mianowicie Sidora, posła słowackiej partii ludowej ks. Hlinki, oraz przedstawiciela Sudeten-Deutschepartei dr Rosche.

Martwy sezon polityczny po ukończeniu dyskusji nad budżetem

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł. — 1. r.) Sezon polityczny po wyczerpaniu w Sejmie dyskusji ogólnej nad budżetem, przeszedł w martwy sezon. Na żadnym z odcinków politycznych nie dzieje się nic specjalnego i jak można sądzić, nie należy spodziewać się ważniejszych zdarzeń również przed Świętami. Powyższa ocena sytuacji dotyczy zarówno kół prorządowych, jak i opozycyjnych. Jedynie w dniu 12 bm., tj. w najbliższą niedzielę, socjaliści organizują kilka zebrań w różnych miejscowościach.

Przyjazd ministra Delbosa, który był ważnym zdarzeniem politycznym wywołał żywe echo w prasie, ale pobyt francuskiego męża stanu odbył się w atmosferze pozbawionej elementów szczególniejszego podniecenia, jakie zazwyczaj towarzyszy tego rodzaju wypadkom. W ten sposób i na tym odcinku sytuacja charakteryzująca się ogólnym nastrojem spokoju, nie doznała zmiany.

„Nasz sojusz tkwi korzeniem w sercach i dlatego jest on nierozerwalny"

Warszawa, 7. 12. (PAT). Dziś o godzinie 11 odbyła się w salonach ambasady francuskiej konferencja prasowa, na której min. Delbos złożył obszerne sprawozdanie.

Na wstępie min. Delbos wyraził podziękowanie przedstawicielom prasy za pełne zrozumienia i taktu komentarze, jakimi pisma polskie zaopatrzyły jego wizytę w Polsce. Prasa polska, bez różnicy odcieni politycznych, zgotowała mi — oświadczył min. Delbos — przyjęcie równie serdeczne, jak samorzutne, będące wyrazem uczuć, żywionych przez Polskę w stosunku do Francji. Nie omieszkam po powrocie do Paryża podkreślić tego faktu, świadczącego o trwałości łączącego nas sojuszu.

Miałem zaszczyt być przedstawiony Panu Prezydentowi R. P., którego poznanie uczyniło na mnie głębokie wrażenie. Odnowiłem w Warszawie znajomość z Marszałkiem Rydzem-Śmigłym, którego poznałem podczas jego podróży do Paryża. Byłem szczęśliwy, mogąc nawiązać rozmowy z moim przyjacielem min. Beckiem, z którym niejednokrotnie spotykałem się w Paryżu i Genewie. Dana mi również była sposobność przeprowadzenia rozmów z p. premierem gen. Składkowskim i członkami rządu polskiego. Podczas licznych rozmów, jakie odbyłem przy tej okazji, byłem uderzony, jak bardzo rozpowszechniona jest w Polsce znajomość Francji i spraw francuskich.

Pobyt mój w Warszawie utwierdził mnie w przekonaniu, że nasz sojusz zawarty jest nie tylko w tekstach traktatów, ale, że tkwi on swymi korzeniami w sercach i jest nierozerwalny, przyczyniając się jednocześnie do ogólnej stabilizacji pokoju.

Następnie min. Delbos wspomniał o gościnnym przyjęciu na ratuszu u prezydenta m. st. Warszawy p. St. Starzyńskiego i wyraził żal, że pobyt jego w Warszawie, którą poznał już dawniej przelotnie, był tak krótki. Pozwolił mu on jednak stwierdzić olbrzymie postępy, dokonane w ciągu tak krótkiego czasu dzięki wytrwałości, pracowitości, dyscyplinie i pomysłowości Polaków. Warszawa doznała prawdziwej metamorfozy i stała się obecnie naprawdę wielką stolicą współczesną.

Min. Delbos podkreślił następnie wzmożenie sił Polski i Francji, dodając: „Jest to bardzo ważne, bo słabi przecież dzisiaj się nie liczą". Te elementy oraz moja podróż — mówił dalej min. Delbos — są wzajemnie ze sobą związane i zmierzają do zacieśnienia więzów, łączących państwa, pracujące na rzecz pokoju. Współpraca ta nie jest jednak skierowana przeciwko nikomu i ma jedynie na celu, obok zapewnienia bezpieczeństwa, współdziałanie w dziele uspokojenia i wspólny wysiłek na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Pogodę wskazuje barometr polskich stosunków zagranicznych

Londyn, 7. 12. (PAT). „Times" w artykule wstępnym komentuje wizytę min. Delbosa w Warszawie.

Głównym celem polityki brytyjskiej i francuskiej — pisze „Times" — jest nie wyjaskrawianie antagonizmów, lecz praca nad powszechnym uspokojeniem. Rozmowy londyńskie stworzyły właściwe tło dla wizyty Delbosa, której widoki zostały jeszcze bardziej rozszerzone wskutek szczęśliwego gestu min. Neuratha. Przybycie na dworzec min. spr. zagr. Rzeszy dla zobaczenia się z ministrem Delbos, dowodzi, że Niemcy pragną utrzymać i rozwinąć przyjazną atmosferę, wytworzoną przez wizytę lorda Halifaxa.

Delbos widzi Warszawę w interesującej chwili — pisze „Times" — barometr polskich stosunków zagranicznych wskazuje pogodę. Sojusz z Francją nabrał nowego życia. Stosunki z Niemcami uległy wzmocnieniu wskutek ostatnio zawartego układu mniejszościowego, a z Sowietami trwa układ nieagresji. Te czynniki polityki zagranicznej Polski stanowią przedmiot wielkich zainteresowań dla rządu francuskiego, który z zadowoleniem powitać musi usiłowania usunięcia przyczyn tarć we wschodniej Europie.

AUDIENCJE U PANA PREMIERA

Warszawa, 7. 12. (PAT). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś red. red. Piestrzyńskiego i Wiewiórskiego, którzy zaprosili p. Premiera na członka honorowego Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego.

Zaszczytne wyróżnienie Polaka

Paryż, 7. 12. (PAT) Dr Ludwik Gross, pracujący od szeregu lat w Instytucie Pasteura w Paryżu nad metodą wśródskórnego szczepienia przeciw chorobie raka, otrzymał ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zaproszenie wygłoszenia odczytu o swoich badaniach w Cleveland Clinic Foundation.

Francuska akademia lekarska przyznała dr Grossowi w bieżącym roku za jego badania nad rakiem, nagrodę akademii i tytuł „laureata".

Przed upadkiem Nankinu

Rozbicie i demoralizacja wojsk chińskich

Tokio, 7. 12. (PAT) Dowództwo wojsk japońskich w Chinach komunikuje: Na froncie szanghajskim, pomimo oświadczeń chińskich, że Nankin będzie się bronił do ostatniej możliwości, oraz pomimo skoncentrowania 300 tys. żołnierzy chińskich z przeszło 100 działami przeciwlotniczymi, gwałtowne natarcie japońskie definitywnie przełamało opór Chińczyków. Wojska chińskie są całkowicie rozbite, zdemoralizowane i cofają się w popłochu. Japońskie straże przednie dotarły wczoraj o godz. 13-ej do m. Kaocziaomen (5 klm. na wschód od Nankinu). Wedle powszechnego przekonania, Nankin będzie zdobyty dziś lub jutro.

W Nankinie zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang-Kai-Szeka. W mieście proklamowano stan oblężenia. Wojska japońskie zbliżają się do Nankinu z trzech kierunków. Chińczycy mogą się cofać jedynie na północny brzeg Yangtse w kierunku Pukou. Japońskie zwiady lotnicze donoszą, że Nankin stoi w płomieniach, zaś wojska chińskie pod dowództwem komendanta garnizonu nankińskiego gen. Tang-Szen-Czi zaczęły wycofywać się na północny brzeg rzeki Yangtse. Przeprawa natrafia na trudności ze względu na przeładowanie promów i dotkliwy brak innych środków przewozowych.

W Niemczech — kontyngenty żywnościowe

Lipsk, 7. 12. (PAT). Odczuwany od kilkunastu miesięcy brak tłuszczów zmusza Niemcy do coraz radykalniejszych ograniczeń w tej dziedzinie. Z dniem 1. stycznia 1938 r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie, które przewiduje m. in., że każde gospodarstwo domowe otrzyma dwie zasadnicze listy: jedną na masło, drugą na tłuszcze, ustalające ściśle kontyngenty na każdą osobę Przydział ten przewiduje 1/4 kg masła i 1/8 kg łuszczów tygodniowo na osobę.

Ludność Sowietów „uchwala" deklaracje gotowości tępienia „wrogów ludu"

Moskwa, 7. 12. (PAT). Z okazji 1-ej rocznicy konstytucji, która przypadła w dniu wczorajszym, zarówno w stolicy, jak i w kraju odbyły się wiece i pochody. Główną treścią przemówień wiecowych było składanie ślubowania „stania wiernie przy partii i wodzu", oraz deklaracji gotowości bezlitosnego tępienia wrogów ludu „trockistów i bucharinowców". Nazwisk innych „wrogów ludu", jak Rykowa, Jagody, Tuchaczewskiego i rozstrzelanych generałów z procesu Tuchaczewskiego mówcy nie wymieniali.

Czy uda się Niemcom załagodzić konflikt na Dalekim Wschodzie

Szanghaj, 7. 12. (PAT) Ambasador niemiecki w Chinach Trautman powrócił wczoraj do Hankou po przeprowadzeniu w Nankinie rozmów z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem. Według wiadomości otrzymanych z Hankou, wydaje się rzeczą prawie pewną, że amb. Trautman wywarł nacisk na Czang-Kai Szeka, zachęcając go do zawarcia pokoju i przedłożył mu warunki, przy przyjęciu których Japończycy byliby — zdaniem jego — skłonni do wszczęcia rokowań pokojowych. Warunki te są następujące: 1) przystąpienie Chin do paktu antykominternowskiego, 2) uznanie Mandżurii i zatwierdzenie autonomij Chin Północnych, 3) stworzenie koncesji japońskiej w Szanghaju, 4) poddanie rewizji taryf ceł chińskich, 5) reorganizacja kuomintangu.

Jak się zdaje, marszałek Czang-Kai-Szek nie przyjął tych warunków, nie zerwał jednak układów i złożył ambasadorowi niemieckiemu swoje kontrpropozycje. W chińskich kołach politycznych w Hankou oświadczono, że zabiegi niemieckie, mające na celu położenie kresu konfliktowi na Dalekim Wschodzie, złagodziły jedynie formę, lecz nie treść żądań japońskich. Propozycja japońska nie wspomina wcale o wycofaniu wojsk japońskich z terytorium chińskiego, które to wycofanie było podstawowym warunkiem Chińczyków do rozpoczęcia jakichkolwiek rokowań.

Sytuacja na Wyższych Uczelniach Lwowa

Jak się dowiadujemy w sobotę Senat Akademicki U. J. K. odrzucił zgłoszoną przez Rektora Kulczyńskiego powtórną rezygnację.

Wykłady są w dalszym ciągu zawieszone.

W rezultacie dzisiejszych zajść na Politechnice Lwowskiej, Rektor postanowił zawiesić wykłady.

Wielkie dostawy sowieckie dla Chin

Tokio, 7. 12. (PAT) Agencja Domei donosi z Hongkongu, iż dnia 1 grudnia przybyła tam małżonka b. ambasadora sowieckiego w Chinach Bogomołowa, celem podpisania kontraktu na dostawę Chinom 1500 samolotów, wielkiej ilości artylerii, zwłaszcza przeciwlotniczej oraz karabinów maszynowych.

Z panią Bogomołow przybył Francuz i Amerykanin. Wspomniana broń ma być częściowo zakupiona w Ameryce za pośrednictwem sowieckim. Szwagier marsz. Czang-Kai-Szeka, Tu-Sung zażądał od banków kantońskich 7 milionów dolarów, które zostały zdeponowane w jednym z banków amerykańskich.

STRAJK W RESTAURACJI

Warszawa, 7 12. (Tel. wł. — l. r.) W Warszawie odbywa się strajk okupacyjny pracowników restauracji-baru „Astra" przy ul. Marszałkowskiej 107. Okupuje lokal 52 pracowników. Firma ogłosiła upadłość i okupacja pozostaje właśnie w związku z tą sprawą.

Praca w terenie O. Z. N.

Poznań, 7. 12. (PAT). Z Obornik donoszą: W Obornikach odbyło się pierwsze plenarne zebranie oddziału O. Z. N. Szef organizacji wiejskiej O. Z. N. w Wielkopolsce pos. Kozubski wygłosił aktualny referat na temat zagadnień agrarnych. Referent omówił następnie program pracy miejscowego oddziału O. Z. N. Na zebraniu postanowiono utworzyć szereg zespołów pracy, które zajmą się najbardziej aktualnymi sprawami na terenie Obornik, mianowicie zespoły ogródków działkowych, ogródków jordanowskich, świetlic dla bezrobotnych, organizacji akcji pionierskiej kupców i rzemieślników na ziemiach wschodnich, upiększenia miasta, wreszcie zespół opracowujący monografię gospodarczą miasta.

Jeszcze jedna katastrofa pasażerskiego samolotu angielskiego

Brindisi, 7. 12. (PAT) W dniu wczorajszym wielki czteromotorowy wodnosamolot brytyjski „Cygnus", który wodował w Brindisi, przybywając z Indyj, wkrótce po starcie w podróż do Londynu spadł do morza i zatonął u wyjścia z portu. Dwie osoby spośród 13 znajdujących się na pokładzie wodnosamolotu, zatonęły. Są nimi: kpt. William Mac Donald i członek załogi Frederick Stoppani. Zwłoki ich zostały wyłowione. Pozostali członkowie załogi odnieśli mniej lub więcej poważne obrażenia. Wśród rannych znajduje się b. min. brytyjskiego lotnictwa Salmond.

Z pobytu prem. Stojadinowicza w Rzymie

Rzym, 7. 12. (PAT). Premier Jugosławii Stojadinowicz w towarzystwie posła włoskiego w Białogrodzie udał się do Kwirynału, gdzie został przyjęty przez króla. Jednocześnie królowa przyjęła panią Stojadinowicz. W wydanym następnie przez króla śniadaniu poza parą królewską i gośćmi jugosłowiańskimi wzięli udział: księżna Maria, Mussolini, hr. Ciano, członkowie domu cywilnego króla i królowej, attaches wojskowi i in.

Echa rodzinnej vendetty

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł. — l. r.). W związku z napadem na Wacława Krasnopolskiego przy ul. Puławskiej przez rodzinę Sinków, w czasie którego to napadu Krasnopolski w obronie własnej zastrzelił Stanisława Sinkę, dochodzenia ustaliły, że Sinkowie dokonali napadu z namowy niejakich Jabłońskich, którzy są szwagrami Krasnopolskiego. Jabłońscy od dłuższego czasu żyli w niezgodzie z Krasnopolskim i często między nimi wynikały kłótnie. Jabłońscy chcąc zemścić się na Krasnopolskim udali się do mieszkania Sinków, upoili ich i namówili do pobicia Krasnopolskiego. Jabłońskich, oraz Sinków zatrzymano w areszcie.

Piechota — nadal królową broni

Nowy Jork, 7. 12. (PAT). Szef sztabu generalnego armii St. Zjednoczonych gen. Craig w dorocznym raporcie wyciąga wnioski z wojen toczących się w Hiszpanii i w Chinach, stwierdzając, że broń pancerna i lotnictwo są ważnym czynnikiem pomocniczym dla piechoty, nie mogą jednak decydować o losie operacyj wojennych, które coraz bardziej uzależnione są od wartości piechoty. Generał wyraża w raporcie ubolewanie z powodu niedostatecznego wyekwipowania armii St. Zjednoczonych w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwczołgowej.

Starosta przed sądem za przywłaszczenie pieniędzy publicznych

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł. — l. r.). W poniedziałek 6 bm. rozpoczął się w Gdyni proces karny przeciw b. starości Jerzemu Czarnockiemu z Kartuz, oskarżonemu o defraudację kilkunastu tysięcy zł, z czego poważna kwota pochodziła z funduszu na pomoc bezrobotnym. Starosta Czarnocki ze zdefraudowanych funduszów wybudował m. in. szparagownię, na co poszły pieniądze z funduszu na budowę dróg i zatrudnienie bezrobotnych, jak również użył pieniędzy na koszta pobytu rodziny swej na letnisku.

Starosta Czarnocki tłumaczył się w ten sposób, że pieniądze zużywał na polecenie nieżyjącego już dziś naczelnika pomorskiego urzędu wojewódzkiego Zgrzebniaka na polityczne cele tj. na popieranie akcji BBWR. W czasie zeznań tych złożył oskarżony ciekawe oświadczenie, a mianowicie, że wojewoda Kirtiklis wymagał od starostów osiągnięcia pełnych rezultatów politycznych i żądał popierania BBWR. wszelkimi środkami. Rozpoczęty proces, do którego powołana została poważna ilość świadków, wzbudził na Pomorzu i całym wybrzeżu wielkie zainteresowanie i potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Doniosła konferencja dla usprawnienia ruchu kolejowego

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł. — l. r.). Ostatnio odbyła się w Atenach międzynarodowa konferencja rozkładu jazdy pociągów towarowych. Na konferencji tej PKP udało się ulepszyć szereg skomunikowań w ruchu towarowym, a mianowicie z Rumunji do Niemiec przez Bytom, Gliwice, Hindenburg przyśpieszono przewóz ładunków o 24 godziny, do Włoch skrócono czas trwania przewozu o 3 godziny, również z Węgier do Polski skrócono wybitnie czas przewozu ładunków. Dla zabezpieczenia i przyśpieszenia przewozu wszystkich ładunków z Rumunii do Gdyni i Gdańska, postanowiono zaprowadzić drugie skomunikowanie w Śniatynie, Załuczu do Gdyni. Przedstawiciele Polski zaprosili delegatów na wiosenną konferencję rozkładu jazdy pociągów towarowych do Warszawy. Propozycja ta została przyjęta. Termin konferencji w Warszawie wyznaczony został na 4 kwietnia 1938 r.

ODNALEZIENIE ZWŁOK ZAGINIONEGO NARCIARZA

Kraków, 7. 12. (PAT) Jak donoszą z Zakopanego, wczoraj odnaleziono zwłoki tragicznie zmarłego narciarza śp. Słowińskiego, który przed kilku dniami padł ofiarą lawiny w Tatrach.

Podziękowanie

Zawodowe Zjednoczenie Narodowe składa firmom Höflinger i „Branka" serdeczne „Bóg zapłać" w imieniu obdarowanych dzieci.

Lwów, dnia 6 grudnia 1937 r.

Kolonie i surowce

W wyniku podróży informacyjnej lorda Halifaxa do Berlina i Berchtesgaden rozwinęła się dyskusja prasowa na temat możliwości zadośćuczynienia niemieckim żądaniom rewizji powojennego podziału zamorskich terenów kolonialnych.

Sądząc z głosów prasy zagranicznej, problem kolonialny był głównym przedmiotem rozmów odbytych przed paroma dniami w Londynie pomiędzy premierem Chautemps i min. Delbosem z jednej, a premierem Chamberlainem, min. Edenem i lordem Halifaxem z drugiej strony.

Pojawiły się nawet doniesienia prasowe, wróżące zwołanie jakiejś bliżej nieokreślonej jeszcze konferencji międzynarodowej, której zadaniem byłoby najprzód przestudiowanie zasad i możliwości takiej rewizji, a potem nawet może przesądzenie o daleko idących zmianach w obecnym kolonialnym stanie posiadania.

Nie wydaje nam się, ażeby możliwości zwołania takiej konferencji, a już szczególnie widoki na znalezienie rzeczywistego rozwiązania doniosłego problemu, przedstawiały się w tej chwili bardzo realnie. Faktem niemniej jednak jest, że zagadnienie rewizji kolonialnego stanu posiadania stanęło na europejskim porządku dziennym i już łatwo nie da się zeń usunąć. Dyskusja międzynarodowa na ten temat została otwarta i wydaje nam się potrzebne, ażeby już w pierwszym jej stadium było wiadomo, że zagadnienie kolonialne bardzo blisko obchodzi Polskę. Nie jest to żadna konstatacja nowa i nie powinna być dla nikogo nieoczekiwana.

Szereg luźnych i niezbyt skoordynowanych ani sprecyzowanych wystąpień polskich — z lat ubiegłych — w sprawach kolonialnych został ukoronowany w październiku roku ubiegłego oficjalnym zgłoszeniem przez Polskę zainteresowania w rozwiązaniu problemu kolonialnego.

W toku obrad Zgromadzenia Ligi Narodów w 1936 r. na komisji II. (ekonomicznej) Zgromadzenia wystąpił delegat Polski, wiceminister przemysłu i handlu dr. Adam Rose z szeregiem postulatów, dających się streścić w dwuch zasadniczych punktach: 1) Polska musi uzyskać dostęp do surowców i 2) Polska musi mieć zapewnione możliwości emigracji kolonizacyjnej.

Udowodnienie słuszności postulatów polskich nie było zbyt trudne. Wystarczyło przypomnieć kilka faktów notorycznych, z których jednak wielki międzynarodowy świat polityczny i gospodarczy nie kwapił się wyciągać wniosków.

Oto część zaledwie faktów, na których opierają się postulaty polskie: 1) na 24 zasadnicze surowce posiada Polska tylko 10 i to w ilościach bardzo niedostatecznych, 2) w latach 1934/35 wydała Polska na zakup surowców 850 miln. zł., tj. 50 proc. wartości całego importu do Polski (oczywiście, że w latach ostatnich, w miarę wzrostu koniunktury i produkcji polskiej suma płacona corocznie za surowce szybko wzrasta), 3) brak surowców uniemożliwia uprzemysłowienie kraju na szeroką skalę, a więc uniemożliwia zatrudnienie w przemyśle większych mas ludności przeludnionej wsi, 4) przyrost ludności jest w Polsce zjawiskiem stałym, świadczącym o wzrastającym jej dynamizmie; 5) wadliwa struktura gospodarcza ludności żydowskiej sprawia, iż konieczna jest roczna emigracja żydowska w liczbie przynajmniej 80 tysięcy ludzi, przy czym nie od rzeczy będzie wziąć pod uwagę, że przed wielką wojną z terenów, objętych obecnie granicami Rzeczypospolitej, roczna emigracja żydowska wynosiła co najmniej po 60 tysięcy ludzi.

Oczywiście, że dokumentacja polskiej tezy kolonialnej emigracyjno-surowcowej, przedstawiona przez min. dr. Rose, była znacznie obszerniejsza, aniżeli nasze z pamięci po prostu, dla ilustracji, dobrane zestawienia.

Nie jest naszym celem rozwijanie w tej chwili całej tezy polskiej i dowodzenie jej słuszności. Pragniemy jedynie w chwili, kiedy zaczyna się dyskusja na tematy kolonialne, przypomnieć, że Polska należy do krajów, które muszą jeszcze wywalczyć sobie w pełni miejsce pod słońcem, że jest państwem, przed którym stoi olbrzymie zadanie poprawienia zaniedbanej i skrzywionej przez niewolę struktury gospodarczej przez uprzemysłowienie kraju, czego warunkiem jest dostęp do surowców i możliwość ekspansii zamorskiej.

W świecie pokutuje bowiem ciągle jeszcze przekonanie — najzupełniej błędne — że Polska w rezultacie wielkiej wojny stała się państwem całkowicie nasyconym, że nic jej nie brakuje, co jest dla normalnego rozwoju potrzebne.

W rzeczywistości — jest inaczej. Polska chce ten stan zmienić, rozwiązać zagadnienie w drodze współpracy międzynarodowej. Występując ze swymi postulatami przed forum Ligi Narodów nie zrzekła się jednak bynajmniej zgłoszenia ich przed każdą inną instancją czy konferencją międzynarodową, któraby — ewentualnie — miała gestię w sprawach kolonialnych Lidze Narodów odebrać.

W. B.

Coś w rodzaju listu otwartego

Nie upoważnił mnie nikt do wypowiedzenia poniższych słów. Ale fakt ten niech będzie pełną gwarancją tego, że są one wolne od zacietrzewienia politycznego, które barwi w większym lub mniejszym stopniu każde wystąpienie w imieniu zorganizowanej grupy. Jestem jednocześnie głęboko przekonany, że podobnie jak ja myśli wielu studentów narodowców i to zarówno tych ze spisów Młodzieży Wszechpolskiej — jak i tych chodzących luzem. Tych ostatnich jest więcej aniżeli sądzi ktokolwiek. To prawie ci wszyscy, którzy stroniąc jak najdalej od obcych i wrogich prawdziwemu Polakowi grupek komunizujących — brzydzą się równocześnie metodami wprowadzonymi ostatnio przez szermierzy getta.

Nazwy „narodowiec" mogę użyć z czystym sumieniem. Bo patentem na narodowca nie jest ani mieczyk noszony w klapie, ani dekiel ani zielona wstążka. Są to emblematy często nadużywane i poniżane przez tych, którzy je noszą. Szczerbiec Chrobrego — symbol Polski Zwycięskiej, Polski, która gnała na wschodnich karkach aż pod bramy Kijowa, która stalowym ramieniem kruszyła teutońskie zęby — lud zaś swój utrzymywała w ładzie i spokoju — ten symbol należy szanować. Ma on treść płomienną, zdolną zapalić serce wiecznym ogniem. Ma on nadzieję wielką — nowej siły, nowej chwały, która ziści się — da Bóg — gdy wybije godzina.

Nosiłem ten szczerbiec w klapie — noszę go w sercu. Tak jak wielu, bardzo wielu moich kolegów. Tego nam nikt nie zabierze! Jako student pierwszego roku rozdawałem ulotki propagujące polski handel i przemysł. Siedziałem w kozie za te ulotki właśnie. (Mógłbym z czystym sumieniem rozdawać je i teraz!) Byłem korporantem. Ale nigdy — jestem z tego dumny — nie splamiłem rąk biciem bezbronnych, ani rzucaniem petard lub zgniłych jaj, ani nie wygwizdywałem z kolegami swojego rektora. To było bardzo niedawno, a jednak jakże inne to były czasy! Kiedy policja nie mogła — w tych czasach — dać rady — nie chcąc posuwać się do ostateczności — wzywała na pomoc rektora. Jego Magnificencja wzywany często późno wieczorem — zawsze kwapił się na to wezwanie, szedł w tłum wzburzonych pierwszoroczniaków, łagodził, uspokajał momentalnie. I to nie była zasługa jego wyjątkowo „mocnej indywidualności" — to było poszanowanie władzy. Swojej władzy. Uczył studentów szanować i tę władzę „granatową". Nie bać się, tylko szanować.

— Wy myślicie — powiedział kiedyś w taki burzliwy wieczór, wskazując na stojący w pogotowiu, opodal młodzieży, szereg hełmów — wy myślicie, że tym żołnierzom sprawia przyjemność ta zabawa z wami? Spełniają rozkaz. To ich służba.

Nie potrafiłbym nigdy nienawidzieć policjanta. Przecież to jest nasz, polski policjant. Polski policjant w polskim państwie. Dopiero od dwudziestu lat. Czy żaden z was koledzy nie odczuwa czasem tego głębokiego wzruszenia, może trochę dziwnego u ludzi, którzy nie pamiętają niewoli — zbudzonego nagle na widok rządowej tablicy z polskim orłem — na gmachach budowanych dla zaborców, na widok mundurów, na widok wszelkich emblematów naszej państwowości? Tu nie chodzi o reżim, budzący większe lub mniejsze sympatię — tu chodzi o Państwo, o Najjaśniejszą Niepodległą Rzeczpospolitą. I policjant czy żołnierz jest tylko wtedy wartościowy, jeśli słucha rozkazów państwa. Tego nie potrzeba tłumaczyć!

Widziałem niedawno listę studentów pobitych rzekomo przez policję. Nie wiem czy to jest taka rzetelna lista, nie wiem jakie to było pobicie, nie wiem czyim interesom ma ta lista służyć! Trudno w stłoczonym, rozchybotanym tłumie bawić się w karesy. Nigdy jednak nie uwierzę, aby polski policjant bił z pasją i premedytacją polskiego akademika. Sam dostałem, kilka lat temu zupełnie przypadkowo, kilkanaście pałek od czterech policjantów naraz i pamiętam, że czując ten werbel na swojej skórze, a raczej płaszczu, dziwiłem się, że jest tak nieproporcjonalnie mało bolesny... do hałasu, który wytwarza.

Widziałem studentów żydów bitych przez grupki krewkich młodzieniaszków. Nie mordowano ich to pewne, ale może bito trochę mocniej niż biją policjanci. Bito ich — o podwójny wstydzie — w uczelni. Bicie bezbronnego, choćby wroga, w ciemnej uliczce jest zwykłym draństwem. Bicie bezbronnego w oficjalnych, dostojnych progach nauki polskiej — jest czemś w rodzaju polowania urządzanego par force — przez ławki w kościele. Człowiek, który w ten sposób okazuje „junactwo" nie będzie pewnie junakiem... w okopach, które kto wie może rychło nas czekają!

Nie, to nie jest inkwizycja — jak mówią chętnie nasi czerwoni czy czerwonawi!

Polak nie był nigdy inkwizytorem. Byliśmy z państw europejskich jednym z najbardziej tolerancyjnych. I nikt, nikt nam tego nie zaprzeczy. To, co się dzieje w ostatnich czasach, — to powierzchowny, chwilowy nalot wschodniego chamstwa, którego formy sublimujące prawie w treść, mącące tę treść — czynią ją w końcu niezrozumiałą, dziką, absurdalną.

Trują nas metody wschodniego sąsiada. To jasne, że chodzi tylko o przyjęcie form walki. Idea jest inną. Ale co będzie jeśli forma przerodzi się w treść, jeśli stanie się treścią samą? Jeśli już prawie jest treścią?

Czynem wybitnie aspołecznym, również obcym polskiemu charakterowi było jawne okazanie niechęci, a nawet afrontu J. M. Rektorowi.

Na wskróś demokratyczne, to znaczy polskie, nie godzące w niczyje interesy podejście do sprawy ławkowej za pomocą plebiscytu, w którym każdy mógł decydować wedle swej woli — gdzie chce siedzieć — zostało ocenione jak najgorzej przez wszystkie bez wyjątku odłamy młodzieży! Bardzo nieliczna, ale nadymająca się w papierowych odezwach młodzież komunizująca okrzyczała Jego Magnificencję sługą i sprzedawczykiem „faszyzmu". Niesforne zaś elementy narodowe rozczarowane plebiscytową klęską, klęską spowodowaną przez własne gaffy — odwdzięczyły się za Jego najdalej posuniętą pobłażliwość — pomawianiem Go o zwrot i poddanie się pod wpływy „żydo-komuny". Spozierają ku Niemu ponuro Żydzi! Dostojną godność zwierzchnika polskiej świątyni nauki sponiewierano zgniłymi jajami.

Dziwi mnie zawsze ta cecha najbrzydsza duszy żydowskiej: pchać się tam, gdzie się jest wypędzanym, wylecieć drzwiami — wrócić oknem! Zamiast usiąść demonstracyjnie jak najdalej, pchają się właśnie między gojów, którymi gardzą, którzy gardzą nimi.

Dziwi mnie upór, głupi upór tych niedowarzonych gojów, którzy uważają, że popchną Polskę wyżej, siedząc osobno tak, jakby przesunięcie kupra w prawo lub lewo mogło zbawić Ojczyznę!

———

Witam zawsze z najgłębszą, najszczerszą radością każdy nowy polski sklep, każdą nową polską placówkę, zakładaną przez kupca wielkopolskiego, który przybywa do nas!

Wiem, że sama nazwa: Poznańczyk, jest gwarancją rzetelności u nas nieznanej, jest wspaniałym prognostykiem na przyszłość. To polskie „drang nach Osten" jest naszym prawem, którego nikt nam nie śmie negować! Żydzi pójdą, bo będą musieli, pójdą dobrowolnie. Rozstaniemy się chyba po europejsku, grzecznie, może nawet ze sentymentem! A za nimi pójdą ich synowie — zupełnie niepotrzebnie bici na polskich uniwersytetach. Nie pierwej, niż sami nauczymy się handlować, nie pierwej, niż sami nauczymy się „żydowskiej solidarności".

Polak ma duszę subtelniejszą, piękniejszą od duszy sąsiadów ze wschodu i zachodu. Splotło się w niej słowiańskie piękno z zachodnią starą romańską kulturą. Śmierdzi mu drill hitlerowski, brzydzi się azjatyckim chamstwem! Polak jest dżentelmenem, rycerzem sans peur et sans reproche. Musi nim być, jeśli nie chce utopić swej duszy, swej indywidualności w małpowanych z najgorszej strony wzorach. I najważniejsze: Polak nie może wstydzić się drugich Polaków!

Na sztandarach macie hasło: „Walczymy o Wielką Polskę!" I zapał, szczery młodzieńczy zapał, wiarę szlachetną. I robicie głupstwa! I gaffy. I anarchię!

Walczcie! Stanie za wami olbrzymi zastęp młodzieży! Ale miejcie czyste ręce, tak abyście mogli zawsze każdemu popatrzeć prosto w oczy! Bądźcie uczciwi! I bądźcie mądrzy! Nie walczcie o rzeczy nieistotne, nie obniżajcie polskiego życia!

Ci, którzy znają dokładniej sprawy młodzieży, wiedzą, że ekscesy nie są inspirowane przez ludzi kierujących młodzieżą. Są to samorzutne wybryki nieopanowanych, niezdyscyplinowanych grupek, rekrutujących się głównie ze studentów pierwszego roku. Ich fantazją są transparenty, blokady, oni wreszcie na własną rękę uprawiają żydobicie.

Młodzież polska w swej olbrzymiej większości dławi w sobie wstyd patrząc na te przedłużające się awantury, widząc jawne, niesprawiedliwe lekceważenie upomnień rektorskich. Przykro jest zabrać głos komukolwiek, przykro narazić się choćby nielicznym.

Nie jestem ideałem ani obywatela, ani studenta. Ale czuję, że mówi przezemnie ta lepsza, piękniejsza część, to alter ego, które żyje w każdym z nas! Mówi przezemnie honor i rozum studenta Polaka!

ROMAN PISARSKI

Uroczyste powitanie prem. Stojadinowicza w Rzymie

Rzym, 12. 6. (PAT). Dziś wieczorem przybył do Rzymu premier jugosłowiański Stojadinowicz wraz z małżonką. Gościom jugosłowiańskim towarzyszył od granicznej stacji Portumii poseł Jugosławii w Rzymie Kristicz, oraz wyższy urzędnik włoskiego M. S. Z. hr. Cittadini. Premiera powitał na dworcu szef rządu włoskigo Mussolini w towarzystwie członków gabinetu, oraz przedstawiciele władz partyjnych i miejskich. Premier Jugosławii odjechał w towarzystwie min. Ciano do willi Madama, gdzie zamieszkał wraz z małżonką. Po drodze ludność stolicy witała gościa jugosłowiańskiego bardzo serdecznie.

Jutro rano premier Stojadinowicz wpisze się do księgi audiencjonalnej w Pałacu Kwirynalskim ,po czym złoży wieńce n agrobach królów włoskich w Panteonie, oraz na grobie Nieznanego Żołnierza. Z kolei premier uda się z wizytą do min. Ciano, a następnie podejmowany będzie w Pałacu Weneckim przez Mussolliniego. O godz. 1-ej premier podejmowany będzie śniadaniem przez króla Wiktora Emanuela III-go. Wieczorem w Pałacu Weneckim Mussolini wyda na cześć gości obiad galowy. W wtorek premier Stojadinowicz przyjęty ma być na prywatnej audiencji przez Papieża w Watykanie.

Premier zabawi w Rzymie do dnia 9 b. m., po czym w towarzystwie ministra spr. zagr. Ciano i ministra kultury ludowej Alfiert wyjedzie na jeden dzień do Mediolanu.

———

Min. Delbos na śniadaniu u prez. Starzyńskiego

Warszawa, 6. 12. (PAT). Przebywający w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji Delbos zwiedził dziś przed południem Łazienki i Wilanów.

O godz. 13.30 prezydent m. st. Warszawy, Stefan Starzyński podejmował w pałacu Blanka p. ministra Delbos wraz z osobami towarzyszącymi mu w podróży do Polski śniadaniem.

W śniadaniu wzięli udział: min. Delbos, ambasador Francji Noel, minister spr. zagr. Beck, wicemin. spr. zagr. Szembek, dyrektor gabinetu ministra spr. zagr. Francji Rochat, ambasador polski we Francji Łukasiewicz, konsul francusk iRonflard, wicedyrektor dep. polit. M. S. Z. Potocki, b. minister A. Zaleski, wiceprezydenci m. st. Warsza wy Pohoski, Olpiński i Kulski, senator J. Radziwiłł, radca M. S. Z. Dygat, radca M. S. Z. Morstin, dyr. Instytutu francuskiego Mazeaud, dyr. Muzeum Narodowego Lorenz, prezes B. Herse, dyrektorzy Zarządu miejskiego i inni.

———

Prasa angielska o wizycie min. Delbosa w Warszawie

Londyn, 6. 12. (PAT). Dwie angielskie gazety niedzielne „Observer" i „Sunday Times" zamieszczają komentarze na temat wizyty min. Delbosa w Warszawie.

„Observer" zauważa, że wbrew zabiegom rządu sowieckiego, program podróży min. Delbosa nie objął Moskwy. Świadczy to o pewnym ochłodzeniu stosunków francusko - sowieckich. Znawcy spraw wojskowych są zdania, że sojusz francusko - sowiecki nie posiada obecnie dla Francji żadnej praktycznej wartości. W następstwie tego stanu rzeczy we Francji wzrosło znaczenie sojuszu z Polską. Omawiając normalizację stosunków polsko-niemieckich, „Observe" podkreśla, że dobre stosunki między Polską i Niemcami są również pożądane dla Francji i dla Polski, która jednocześnie uważa sojusz z Francją, jako jeden z ważnych elementów swej polityki.

„Sunday Times" zaznacza, że fakt po minięcia Moskwy przez min. Delbosa wywołał zadowolenie. W czasie rozmów min. Delbosa w Warszawie, jak przypuszcza pismo angielskie, omawia na była sprawa pogłębienia sojuszu polsko - francuskiego.

Wczorajszy „Evening Standard" podkreśla z uznaniem polską politykę normalizacji stosunków z Niemcami i Związkiem sowieckim, prowadząc poli tykę równowagi między tymi dwoma państwamii Polska uważa sojusz z Francją jako istotny czynnik swej polityki zagranicznej. Ostatnie wydarzenia w Sowietach ochłodziły niewątpliwie sympatie sowieckie we Francji.

Zakończenie procesu Starzyński — Studnicki

Warszawa, 6. 12. (PAT). Dziś w Sądzie Okręgowym zakończył się proces Starzyński contra Studnicki.

Dziś replikowali prok. Missuna i adw. Woźniakowski ,oraz krótko przemawiał oskarżony Studnicki.

Wyrok będzie ogłoszony we czwartek, 9 grudnia r. b. o godz. 14-tej.

ZBOMBARDOWANIE STATKU

Szanghaj, 6. 12. (PAT.) Japońskie samoloty zbombardowały pod Wuhu statek rzeczny „Ping Wo", należący do brytyjskiego tow. żeglugi. — Statek zatonął.

Na pokładzie tego parowca, płynącego z Hankou do Nankinu, znajdowało się kilkuset pasażerów Chińczyków. Los ich jest nieznany.

„Polonia Restituta" na trumn'e prof. Rosego

Kraków, 6. 12. (PAT). Dzisiaj przed pogrzebem g. p. prof. M. Rosego, naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie dr Hessek złożył na jego trumnie insygnia krzyża komandorskiego orderu Odrodzenia Polski, nadanego b. p. zmarłemu dekretem Pana Prezydenta R. P.

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Berlin, 6. 12. (PAT.) Senat karny w Jenie, skazał na 2 do 3 lat ciężkiego więzienia dwóch miejscowych mieszkańców za usiłowanie powołania do życia nowej organizacji komunistycznej w Jenie w latach 1935-36.

———

Zjazd Związku Osadników Ziem Wschodnich w Warszawie

Warszawa, 6. 12. (PAT.). Dziś obradował w Warszawie 12-ty walny zjazd delegatów związku osadników ziem wschodnich.

Obrady poprzedziło nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano w kościele Łazienkowskim pod Wezw. Matki Boskiej Częstochowskiej — za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 10 nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w gmachu własnym związku przy ul. Myśliwieckiej 8. Powitalne przemówienie wygłosił prezes Przedpełski, witając przedstawicieli rządu min. Kościałkowskiego, min. Poniatowskiego i wiceministrów Morawskiego i Rosego.

Zjazd powołał prezydium w składzie następującym: płk. Slaski, senator Ludwik Skibiński, płk. Feliks Dziewicki oraz osadnik Ludwik Majcher. Przewodniczył prezes inż. Przedpełski.

Następnie odczytano uroczysty akt nadanai warszawskiemu Ognisku nazwy „Ognisko Kresowe Młodzieży im. Marszałka Józefa Piłsudskiego". W akcie tym m. in. czytamy:

„Gdy wielki Marszałek po zwycięskich bojach zjednoczył ziemie ojczyste, gdy strudzonych walką żołnierzy posyłał na nowe siedziby — ruszyły z jego nakazu kolumny osadników, by na wschodnich rubieżach kraju założyć reduty prac dla Państwa i pełnic straż na dmogiłami towarzyszów broni.

Z myślą o kontynuatorach dokonanego przez nich dzieła, osadnicy postanowili

„ufundować Ognisko kresowej młodzieży im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla tych, którzy, z kresów pochodząc, chcieliby i zobowiązali się, po otrzymaniu wychowania i wiedzy w tym ognisku, na Kresy wrócić, służbę spolecną tam w oparciu o związek osadników na wzór ojców prowadzić".

Po odczytaniu tego aktu wygłosił przemówienie min. Kościałkowski, podkreślając wielkie znaczenie działalności kulturalnej i oświatowej, prowadzonej przez Związek na Kresach.

W imieniu Ministra Oświaty powitał Zjazd i życzył mu owocnych obrad naczelnik Konewka.

Prezes Przedpełski wyraził podziękowanie przedstawicielom rządu za przybycie na zjazd, oraz za pomoc w realizowaniu postulatów osadniczych.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Związku, zabrał głos płk. Tadeusz Lechnicki. Mówca podkreślił konieczność podporządkowania się wska zaniom Marszałka Śmigłego-Rydza w zakresie właściwego poziomu obronno ści Państwa.

Po przerwie Zjazd udał się w pocho dzie do Belwedru w celu złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na stopniach Pałacu Belweder skiego złożono wieniec.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego, p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego.

———

Rekonstrukcja domu w którym pracował J. Piłsudski

Łódź, 6. 12. (PAT). Zarząd Miejski w Łodzi na ostatnim swym posiedzeniu powziął jednomyślnie następującą uchwałę: „W 70-tą rocznicę urodzin Pierwszego Marszałka Polski i Pierwszego Honorowego Obywatela miasta Łodzi, Józefa Piłsudskiego, Zarząd miejski w Łodzi postanawia:

1) Lokal przy ulicy Józefa Piłsudskiego Nr. 19, w którym na przełomie lat 1899 mieszkał i pracował Pierwszy Marszałek Polski i Wódz Narodu Józef Piłsudski, przejąć i doprowadzić do stanu z owego okresu.

2) Zrekonstruować w mieszkaniu wymienionym stan urządzeń wewnętrznych, a przede wszystkim środowisko polskiej irredenty — ówczesną drukarnię tajną".

Zebranie Rady Związkowej Zw. Oficerów Rezerwy

Warszawa, 6. 12. (PAT). Dziś odbyło się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy R. P. w Warszawie zebranie Rady związkowej oraz zebranie plenerne Zarządu głównego Związku przy gremialnym udziale prezesów okręgów z całej Polski.

Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu głównego gen. dr. Górecki.

Na zebraniu załatwiono szereg zasadniczych spraw z zakresu wyszkolenia wojskowego członków Związku oraz pracy ideowej przy czym uzgodniono program tych prac na najbliższą przyszłość. Równocześnie ustalono termin walnego zjazdu delegatów Z. O. R., który odbędzie się w maju we Lwowie.

Pogłoski o zaręczynach ks. Karola

Londyn, 6. 12. (PAT). W związku z przyjazdem do Anglii króla Leopolda belgijskiego i matki jego królowej Elżbiety, krążą pogłoski, że brat króla Leopolda książę Flandrii zaręczyć się ma z wnuczką księcia Portlandu, Lady Anne Cavendish-Bentick. Książę Flandrii Karol istotnie przybył dziś po południu do Anglii i odjechał zaraz do majątku księcia Portlandu, gdzie bawi jego brat król Leopold i jego matka królowa Elżbieta.

Lady Anne Cavendish-Bentick. która liczy 21 lat, przebywa również w majątku księcia Portlandu ze swym ojcem Markizem Titchfield.

Ród książąt Portlandu, wywodzących się z prastarej rodziny Cavendish-Bentick, jest jednym z najbardziej arystokratycznych w Anglii. Tytuł książęcy datuje się z roku 1689. Obecnie piastujący ten tytuł, szósty z rzędu książę Portlandu, liczący 80 lat jest jednym z najbogatszych właścicieli ziem skich Wielkiej Brytanii i posiada 182 tys. akrów ziemi.

Polska bije Norwegię 12:4

Jedynie Chmielewski i Klimecki zostali pokonani

Oslo, 6. 11. (PAT.). W niedzielę rozegrany został w Oslo oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem międzypańżstwowy mecz bokserski Polska—Norwegia. Mecz zgromadził przeszło 2000 widzów. Z godnie z przewidywaniami, Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4 (według skandynawskich punktacji 6:2). Polscy bokserzy mieli bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem. Porażki ponieśli jedynie Chmielewski, który ciężko chorował w drodze i był wybitnie niedysponowany, oraz bardzo słaby Klimecki. O dużej przewadze Polaków świadczy fakt, że trzy spotkania zakończyły się przez techniczny k. o.

W technice wyniki przedstawiają się następująco:

w wadze muszej Rotholc pokonał zdecydowanie na pkt. Jansena;

w koguciej Koziołek odniósł zwycięstwo nad Stroemem;

w piórkowej Czortek wypunktował Nilsena;

w lekkiej Woźniakiewicz pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie Paltiela;

W półśredniej Kolczyński wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Rudolfem Andreasenem;

w średniej Chmielewski uległ Tillerowi;

w półciężkiej Szymura zwyciężył przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Einara Andreassena;

w ciężkiej Klimecki przegrał na pkt. z Lianem.

Z Oslo Polacy udają się do Danii, gdzie rozegrają mecz z reprezentacją Danii. Polacy wystąpią jako reprezentacja Warszawy.

POGOŃ ZWYCIĘŻA UKRAINĘ W BOKSIE

W niedzielę wieczorem odbyło się w Hali Sportowej towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami Pogoni i Ukrainy. Zwyciężyła Pogoń w stosunku 10:6 pkt. Wyniki technicznie w kolejności wag od muszy do ciężkiej przedstawiają się następująco:

Musiał (P) zwycięża na pkty Dyzia.

Kit (U) zwycięża na pkty Grochowskiego.

Rudnicki (U) wypunktował Zagrodnika.

Jeżyk (P) zwyciężył przez techniczny k. o. Oszczudłuka.

Niemiec II. (P) wypunktował Szechowicza.

Żółkiewicz (P) zwyciężył na pkt. Lewkowicza.

Paszczyn (U) wygrał w drugiej rundzie przez poddanie się Biłyja.

Niemiec I (P) wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. z Pomirką.

Sędziował w ringu p. Bittmar, na pkty p. Burek.

KOMUNIKATY CZARNYCH

Zarząd Czarnych zaprasza wszystkich starych członków Klubu na posiedzenie w dniu 7. b. m. w lokalu przy ul. Charążczyzna 1, III p. o godzinie 18.30, celem omówienia spraw związanych z jubileuszem 35-lecia Klubu.

* * *

Na Walnym Zebraniu sekcji hokejowej Czarnych, które odbyło się dnia 26 listopada b. r. wybrano Zarząd Sekcji w następującym składzie: kier. Sekcji: inż. Rębowski Ludwik, zast. kier. Sekcji: Żuławski Kazimierz, sekretarz: Sługocki Adam, — skarbnik: Chmielowski Franciszek, zast. skarbnika: Dziedziniewicz Władysław, gospodarz: Załęzny Jan. Zarazem przypomina się, że wszelką korespondencję należy kierować na adres Klubu, ul. Chorążczyzna 7, III. piętro.

PRIMO CARNERA NARESZCIE ODNIÓSŁ JAKIEŚ ZWYCIĘSTWO

Budapeszt, 6. 12. (PAT.). Były mistrz świata, olbrzym włoski, Primo Carnera, po niepowodzeniach w Paryżu przeniósł się do Budapesztu, gdzie rozegrał mecz z mało znanym bokserem jugosłowiańskim Zupanem. Tym razem Włoch odniósł zwycięstwo przez k. o. w drugiej rundzie

Sztokholm wygrywa nieznacznie ze Śląskiem

Katowice, 6. 12. (PAT.) W niedzielę szwedzcy hokeiści, występując jako reprezentacja Sztokholmu, spotkała się z reprezentacją Śląska, wygrywając w nieznacznym stosunku 3:2 (2:0, 1:1, 0:1).

Drużyna śląska wystąpiła w składzie: Tarłowski, Ludwiczak — Kasprzycki, Kunart — Zieliński — Burda, Górecki — Wilimowski — Urzon.

Szwedzi wystąpili w tym samym składzie, w jakim walczyli w sobotę.

Szwedzi mieli przez cały czas meczu wybitną przewagę, z wyjątkiem ostatnich minut, kiedy ślązacy doprowadzili do stanu 3:2. Byli oni zespołem wyrównanym, górującym nad ślązakami technicznie, kondycyjnie i grą zespołową.

———

AKS wywalczył jedynie remis ze Śląskiem

Katowice, 6. 12. W Chorzowie rozegrany został ciekawy mecz piłkarski między wicemistrzem Ligi A. K S. a czołową drużyną Śląska „Śląskiem" Świętochłowice. — Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 3:3 (2:0).

AKS. miał przez cały czas meczu przewagę nad gośćmi. Prowadzenie dla niego zdobył Spodzieja, drugą zaś bramkę zdobył Tymosławski.

Po przerwie Piątek podwyższa wynik do 3:0. Pierwszą bramkę dla Śląska zdobył po rzucie rogowym Niechcioł, zaś dwie następne zdobyli Cebula i Michalski. W obu wypadkach nie bez winy jest tu obrona. Drużyna AKS. grała bardzo ładnie, szczególnie atak, w którym na czoło wysuwała się para Piątek-Wostal. U gości na wyróżnienie zasługuja Cebula, Bryła i Więcek.

O mistrzostwo Lwowa w siatkówce

W ciągu soboty i niedzieli odbywały się w Hali Sportowej mistrzostwa klasy B. Lwowa w piłce siatkowej. Poziom poszczególnych spotkań był bardzo wysoki, z uwagi na udział w rozgrywkach drużyn Droru, Drugiej Lwowskiej Drużyny Harcerskiej i Zw. Strzeleckiego im. bisk. Bandurskiego, wreszcie Pogoni i dobrze zapowiadającego się TSL. W zawodach brały udział również drużyny pań. Uzyskano następujące wyniki: Drużyny żeńskie: grupa I. Dror-Pogoń 2:0, Dror-TSL. 2:0, Dror-Młode Wizo 2:0, Pogoń-TSL. 2:1, Pogoń-Młode Wizo II. 2:0, TSL.-Młode Wizo II. 2:0. W grupie tej pierwsze miejsce zajęła drużyna Droru, 2) Pogoń. Obie te drużyny wchodzą do finału.

Grupa II. RKS.-AZS. II. 2:0, RKS.-Czarni 2:0, AZS. II.-ZZK. 2:1, AZS. II.-Czarni 2:1, ZZK.-Czarni 2:0. Pierwsze miejsce zajął RKS., 2) ZZK. Obie te drużyny wchodzą do finału.

Drużyny męskie: Grupa I. AZS II — Pogoń 2:1, AZS II — Zw. Strzel. 2:0, AZS II — TSL 2:1, Pogoń — Z. S. 2:0, Pogoń — ZZK 2:0, Z. S. — TSL 0:2, TSL—ZZK 2:0. Pierwsze miejsce w grupie zdobył AZS II, 2) Pogoń, przy czym obie te drużyny wchodzą do finału.

Grupa II. Druga lwowska drużyna harcerska—Dror 2:1, Druga lwowska drużyna harcerska—Zniesieczanka 2:0, Dror—Zw. Strzelecki II 2:0, Zw. Strzelecki II—VII lwowska drużyna harcerska II 2:0, Zw. Strzel. II—Zniesieczanka 2:0. Rozgrywki w tej grupie nie zostały dotychczas ukończone. W tabeli prowadzi na razie Druga lwowska drużyna harcerska przed Drorem i Zw. Strzeleckim II.

Dokończenie rozgrywek odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 9.

W niedzielę odbędą się finały zarówno drużyn męskich, jak i żeńskich.

———

ZMIANY W REPREZENTACJI SZERMIERCZEJ POLSKI

Wobec choroby Zaczyka w składzie reprezentacji szermierczej na mecz z Niemcami zaszły pewne zmiany. W szpadzie wstawiono Karnickiego, a w szabli Dobrowolskiego.

Ostateczny skład reprezentacji wygląda następująco:

szpada: Szemplincki, Tamalu, Nawrocki, Karwicki;

szabla: Segda, Tamala, Dobrowolski, Karczmarczyk.

WŁOCHY REMISUJĄ Z FRANCJĄ

Paryż, 6. 12. (PAT.). W Paryżu wobec 45.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Francji i Włoch. Po zaciętej walce zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym 0:0.

NIEMCY REMISUJĄ Z BELGIĄ W HOKEJU

Duesseldorf, 6. 12. (PAT.). Siódmy międzypaństwowy mecz hokejowy Niemcy—Belgia, rozegrany w Duesseldorfie w niepomyślnych warunkach atmosferycznych przyniósł wynik remisowy 1:1.

Srebrne gody Klubu Szermierzy we Lwowie

Skromnie, w ramach wewnętrznych swej organizacji, obchodzi w roku bieżącym Klub Szermierzy we Lwowie jubileusz 25-lecia. Założony w r. 1912 przez kilku absolwentów wyższych uczelni — Polaków, również w czasach zaboru austriackiego. Klub ten był ważnym we Lwowie centrem rycerskich tradycji polskich w szabli i ruchu narodowego. Czasy przed wojną światową miały w ówczesnej Galicji swoje specjalne charakterystyczne oblicze: kultura mieszczańska stała wysoko, krzewiło się życie towarzyskie, lubowano się w przesadnych może nieco gestach, w imponujących strojach, prawiono sobie komplementy i przy lada okazji... posyłano sobie sekundantów. Modą, która szła z nad modrego Dunaju, dżentelmeni ówcześni, gotując się do „spraw na ostro", ćwiczyli się przeważnie w szabli szkołą niemiecką, używając średniej ciężkości kling, ostrzonych z dwóch stron, t. j. z rewersu i z awersu. Uczono się także władania szablą według praw szkoły włoskiej lub francuskiej. Starcia o charakterze sportowym ściągały mnóstwo widzów, tak, że niektóre akademie szermierze rozgrywano w kasynach Miejskim lub Garnizonowym, przy szczelnie wypełnionej widowni.

Wojna światowa zahamowała prace Klubu. Wielu członków powołano do armii zaborczej, inni wstąpili do Legionów. Po powstaniu Państwa Polskiego i po wojnach polskich, Klub Szermierzy rozpoczął normalne prace, aczkolwiek zmienił się znacznie skład personalny organizacji i zmieniły się zamiłowania szermiercze: młodzież dzisiejsza szuka w szabli raczej zdrowych wzruszeń natury sportowej, ćwicząc rękę i oko w lekkiej szabli włoskiej, szpadzie lub florecie.

Obecnie Klub Szermierzy rozwinął się w jedną z najpierwszych organizacji tego rodzaju na Ziemi Czerwieńskiej. Liczy dziś ok. 40 szabel, a dawni jego założyciele, jak prof. dr Gajewski, pułk. dr Dobiasz, dr Notz, dr Laskownicki i wieloletni prezes inż. Kamieniobrodzki pracują nadal w tej organizacji. W Klubie wykładane są następujące przedmioty spotu szermieczego: szabla włoska, szpada, floret i ciężka szabla niemiecka. Ćwiczą panie i panowie, przy czym panie szkolą się tylko we florecie, którego lekka klinga harmonizuje z piękna dłonią kobiety.

Należy nadmienić, że Klub Szermierzy we Lwowie jest najstarszą tego rodzaju organizacją w Polsce. Wprawdzie przy korporacjach akademickich, przy Sokołach lub związkach mieszczańskich istnieją sekcje szermiercze, starsze i bogatsze tradycją niż organizacja lwowska, to jednak jako samoistna grupa, jako komórka organizacyjna, Klub Szermierzy we Lwowie jest ze wszystkich innych klubów najbardziej „wiekowy".

Z okazji srebrnych godów organizacji, fechmistrze lwowscy, pragnąc zadokumentować, że drogie im są rycerskie zamiłowania i tradycje polskie, a nawiązując do apelu Marszałka Śmigłego Rydza o dozbrojenie Armii, postanowili uczcić jubileusz 25-lecia Klubu przez ofiarowanie poważniejszej sumy na Fundusz Obrony Narodowej.

Na specjalnych posiedzeniach Zarząd Klubu Szermierzy i gremium członków uchwaliły, że z okazji 25-lecia złoży organizacja lwowska zł. 500 na FON. Na specjalnie uproszonej audiencji delegacja z prez. inż. Edmundem Kamieniobrodzkim złoży 500 zł. na ręce d-cy O. K. gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego.

Zlot Okręgu Lw. Katolickiego Stow. Mężów we Lwowie

Po uroczystym nabożeństwie w dn. 27. XI. br. w kościele św. Mikołaja, odprawionym przez gen. sekretarza K. S. M. ks. K. Gumola, zebrali się kierownicy lwowskich Oddziałów K. S. M. w sali parafii św. Mikołaja, gdzie wysłuchali referatu prezesa K. S. M. p. J. T. Nowakowskiego. Po referacie wywiązała się dyskusja pod kierownictwem przewodn. zebrania p. wizytatora M. Wojkowskiego.

Dnia następnego odbyło się plenarne zebranie członków lwowskich Oddziałów K. S. M. w domu parafii św. M. Magdaleny. J .E. ks. Biskup dr. E. Baziak w wyczerpującym przemówieniu podkreślił cechy, jakimi muszą się odznaczać członkowie K S. M. Następnie przemawiał prezes K. S. M. p. J. T. Nowakowski, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zebranie, w którym wzięło udział około 150 najpoważniejszych delegatów Oddziałów lwowskich, gdzie obok profesorów uniwersytetów i wyższych urzędników państw., zauważyć można było prostego robotnika polskiego, wywarło na uczestnikach i gościach bardzo dodatnie wrażenie.

Legioniści lwowscy bez zastrzeżeń przy Marszałku Śmigłym-Rydzu

Dnia 26 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu, na którem był obecny Wojewoda lwowski p. dr Alfred Biłyk, rewizytując Związek Legionistów, którego Zarząd w swoim czasie przedstawił się p. Wojewodzie.

Na wstępie przewodniczący poseł dr Wojciechowski powitał serdecznie p. Wojewodę dra Biłyka, poczem przedkładając sprawozdanie ze Zjazdu Legionowo - Peowiackiego, odbytego dnia 7 listopada b. r. we Lwowie, omówił przebieg Zjazdu i uchwalone na nim rezolucje. Przewodniczący podkreślił, że rezolucje te **są kategorycznym i bez żadnych zastrzeżeń złożonym oświadczeniem, iż lwowski ruch Legionowo - Peowiacki opowiada się posłusznie przy Wodzu Naczelnym i idzie do pracy w Obozie Zjednoczenia Narodowego, formowanym przy Jego osobie.**

Potem przewodniczący zdał krótkie sprawozdanie z ostatniej swej konferencji, odbytej przy udziale p. gen. Tokarzewskiego u Komendanta Naczelnego Zw. Leg. Pol., pułk. Adama Koca.

Następnie zabrał głos p. Wojewoda dr Biłyk, który, nawiązując do deklaracji przewodniczącego oświadczył, iż jako żołnierz z całym sercem i oceną jej doniosłości deklaracji tej wysłuchał.

W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył p. Wojewoda, że również jako **administrator i reprezentant rządu wita z najgłębszą radością fakt postępującej konsolidacji Narodu**, gdyż zadania rządu, są tym łatwiejsze do spełnienia, im bardziej jednolitą i zwartą jest opinia społeczna i tendencje społeczeństwa.

Z sali koncertowej

Koncert symfoniczny

Irena Cywińska — śpiew, dr. A. Sołtys — dyrygent

Program niedzielnego koncertu symfonicznego (południowego), obejmował kompozycje Z. Noskowskiego, Mieczysława Sołtysa, St. Moniuszki i R. Wagnera. Orkiestra filharmonii lwowskiej zasilona uczniami i chórami Polskiego Towarzystwa Muzycznego brzmiała doskonale, posiadała dużą siłę dźwiękową, grała czysto i precyzyjnie. — Również chóry mieszane Polskiego Tow. Muzycznego imponujące liczebnością, zasługują na wyróżnienie za istotnie poważny poziom swych świadczeń. Całość koncertu przygotowana była starannie a popularny program winien był wzbudzić znacznie większe zainteresowanie, sala bowiem świeciła dużymi pustkami.

Doskonale wywiązała się ze swego zadania ceniona śpiewaczka p. Irena Cywińska. Niejednokrotnie już wyrażaliśmy jej uznanie za wysoce wartościowe świadczenia. Również i wczoraj piękny i szlachetny jej głos brzmiał dźwięcznie a artystyczny i wytworny wykon arii z opery „Halka" Moniuszki oraz pieśń z opery Mieczysława Sołtysa „Maria" zasłużył na gorące pochwały. Śpiewaczkę oklaskiwano bardzo serdecznie.

Nie często wykonywane na koncertach „Sielanki" Mieczysława Sołtysa zawsze jeszcze świeże i miłe, znakomicie dyrygowane podobały się ogromnie. Dzieło to, należące do okresu młodzieńczej twórczości — zdradza już późniejszego mistrza świetną formą, barwnością instrumentacji i umiejętnym operowaniem masami chóralnymi.

Piękna uwertura koncertowa Z. Noskowskiego „Morskie Oko" należy do pierwszych dzieł warszawskiego kompozytora, które znalazły się na programach orkiestr zagranicznych. Barwność palety orkiestralnej, nastrój oraz szczerość uczuć to poważne zalety tego dzieła.

Może mniej efektowne i dzisiaj już nie interesujące wariacje symfoniczne Noskowskiego na temat preludium As-dur Chopina — jednak jako robota techniczna nader kunsztowne i nadzwyczaj przejrzyste słusznie zostały przez Dr Adama Sołtysa umieszczone w programie.

Koncert zakończyła efektowna uwertura R. Wagnera „Polonia".

Staranność i praca dyrygenta Dr A. Sołtysa uwieńczona została dużym powodzeniem, gdyż poziom audycji był bardzo pod względem artystycznym poważny a program zawierał dzieła piękne i wartościowe. J. WEŁESZCZUK

Zgon wybitnego literata francuskiego

3 grudnia 1937 r. w Paryżu zakończył życie redaktor „Revue de deux Mondes", generalny sekretarz i członek francuskiej Akademii Literatury Rene Doumic, przeżywszy lat 77.

Jego trzydziestoletnia działalność na terenie Akademii nie pozostała bezowocną. Mimo, że bezwzględny konserwatysta w sprawach tyczących literatury, wywarł on silny wpływ i przyczynił się w wielkiej mierze do postawienia, tej pełnej pięknych tradycyj instytucji, na odpowiednio wysokim poziomie. Jego swoisty styl i światopogląd a także wielkie, głęboko przemyślane znawstwo języka francuskiego, stawiają go w rzędzie pierwszych członków Akademii. Świadczy o tym choćiażby wydana przez niego „Historia literatury francuskiej" obejmująca okres od czasów najwcześniejszych aż po lata powojenne. Popularność tego dzieła, (a mam je właśnie przed sobą, pisząc te słowa) mówi cyframi sama za siebie: 44-te wydanie, t. j. z górą pół miliona egzemplarzy.

Twórczość Rene Doumic'a charakteryzuje daleko posunięte poczucie własnej odpowiedzialności, głębokie przetrawienie każdej myśli oparte na prawdziwej, rzetelnej wiedzy i pewna nawet oryginalność ujęcia tematu. Jego studium o George Sand, pisane najczystszym francuskim językiem, odznacza się trafnością analizy mądrej i głębokiej. W swoich traktatach teatralnych, jak np.: „Od Scribe'a do Ibsena" daje się on nam poznać jako znawca jeszcze jednej gałęzi sztuki. Gwałtownemu, jak burza naprzód idącemu nowergzykowi, przeciwstawia autor uśmiechniętego, żywionego na pożywkach błyskotliwych efektów, francuskiego komediopisarza.

Lecz szczytowym i najwspanialszym zarazem punktem jego twórczości jest jego essai literackie o Mizantropie, które zdumiewa nas genialną wprost analizą molierowskiego arcydzieła. Na podstawie tej jednej komedii odtwarza on charakter, los i tragedię największego francuskiego dramaturga. I iuż, chociażby na podstawie tego jedynego w swoim rodzaju dzieła, należy zaliczyć Rene Doumic'a do czołowych, reprezentacyjnych, twórczych duchów przemijającego pokolenia Francji.

zet-em.,

Wkłady oszczędnościowe PKO w listopadzie 1937 r.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10,446.297 zł., osiągając na dzień 30 listopada 1937 r. sumę zł. 751.619.741.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu listopada b. r. PKO. wydała 81.818 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 30 listopada 1937 roku ogółem 2.840.468.

Nie będziesz miał spokoju, póki nie zapłacisz daniny na Zimową Pomoc!

MADELON LULOFS 40

KULIS

PRZEKŁAD H. BUKOWSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

— Ech, ty chińska wycierucho! — rzucił Ruki lekceważąco. Rozgniewała się nie na żarty.

— Wycierucho... wycierucho!.. To i co?... Niech sobie będę wycierucha. Lubię Chińczyków. Chińczycy są o wiele lepsi niż wy... wiesz o tem? Lepiej się z nami obchodzą... Lubią kobiety... I płacą... Płacą złotem... Ale wy, ścierwo kontraktowe, co wy płacicie?... Cztery grosze... Albo dwa miedziaki po cztery grosze...

— Ja płacę dobrze — rzekł chełpliwie Ruki. Kabat Saimy rozpiął się i chłopiec ujrzał jędrne, młode piersi dziewczyny. Myślał teraz już tylko o jej ciele. Patrzyła na niego nieufnie.

— Płacisz... Nie wiedzieć czem! Przecież nowi nigdy nie mają pieniędzy?...

— Ja mam pieniądze, — powiedział. Grałem w kości i wygrałem. Jeżeli chcesz, mogę ci dać nawet złoto. Małą angielską złotą monetę... Chcesz? Złoto...

W ciszy, w ciemności, słowo to unosiło się nad nimi, jak mistyczne zaklęcie.

Saima dyszała ciężko.

— Jeżeli dasz mi złoto...

Nagle stanęła tuż przy nim. Z węzła jej włosów unosiła się słodka, silna woń kwiatu melatti. Położył jej dłoń na ramieniu. Pod cienką tkaniną poczuł chłodne, elastyczne ciało. Stali w ciemności naprzeciw siebie nieruchomo, milcząc.

Nad zapachem kwiatu melatti górowała odurzająca woń jej ciała. Nagle serce Ruki'ego zaczęło bić ciężko, boleśnie, jakgdyby za dużo krwi za jednym uderzeniem przepływało przez nie.

— Chodź, — powiedział krótko Brzmiało to jak rozkaz.

Pierwszy wszedł do komórki, ona za nim. Pchnął ją na ławę.

Potem czuł już tylko ciepło jej miękkiego ciała, dotykał jej skóry chłodnej a jednak rozognionej.

Zatracając się w swej prymitywnej, ślepej żądzy, zapomniał o wszystkim innym... Nie wiedział nawet, że zziszcza się jego najśmielsze marzenie o Supinie... o Karminie...

* * *

Starannie owinęła się w sarong, dbając o to, by prawy, prosty fałd biegł wzdłuż prawej nogi. Następnie okręciła kibić jaskrawo różową jedwabną szarfą i zaplotła włosy w nowy węzeł. Uczyniła to jednym ruchem ręki, trzymając tymczasem w ustach długą, srebrną szpilkę o płaskiej główce. Wreszcie wyjęła szpilkę z pomiędzy warg i zręcznie przetknęła nią ciężki czarny węzeł.

— Gdzie jest złoto? — zapytała.

Ruki obojętnie oparł się o uszak drzwi.

— Jakie złoto?

— To, które mi obiecałeś.

— Obiecałem? haha... skądże je wezmę?... Nie mam ani centa... — Zaśmiał się krótko i odwrócił się do niej plecami.

Saima milczała przez chwilę. Musiała tę nową dla siebie sytuację najpierw w myślach przetrawić. Wreszcie jednak uświadomiła sobie, że Ruki ją oszukał. Obudziła się ze zwykłej swej senności, dygocąc z pasji. Głos jej rozległ się swarliwy, wściekły, w histerycznym wybuchu.

— Ty parszywy psie kontraktowy!... To obiecywać potrafisz, a płacić nie? ..I jeszcze pyskuje o Chińczykach!... Patrzcie go!... A ty małpo, ty wieprzu jeden... ty bękarcie..

— Milcz!... — rozkazał Ruki.

— Milcz... milcz!... widzicie go!... sam milcz!... To przedtem umiałeś sypać pięknymi słówkami, co?... Gdy mnie chciałeś, to ci się gęba nie zamykała... A teraz co?... Ty śmierdzący krokodylu... Ty czarci synu... Idź sobie do diabła...

Jej krzykliwy głos niósł się daleko po całym obszarze pondoku.

Z przyległej komórki wyszła kobieta, Wirio, żona Sentona. Stanęła i z otwartymi usty, z głupkowatym wyrazem twarzy przypatrywała się całej tej gorszącej scenie. Coraz więcej ludzi zaczęło się gromadzić przed drzwiami, gdzie Saima miotała się w najwyższej furii, nie szczędząc wyzwisk i dobierając coraz obelżywsze wyrazy.

— Wynoś się stąd! — rzekł Ruki.

(C. d. n.).

Czechosłowacja bazą Kominternu

Wiadomości nadchodzące z Czechosłowacji mówią o niepokojącym wzroście akcji komunistycznej, co wyraża się zarówno w rozwoju wpływów komunistycznych w samej Czechosłowacji, jak i w coraz wyraźniejszym czynieniu z Czechosłowacji **b a z y w y p a d o w e j** dla akcji komunistycznej w całej Europie środkowej.

W Pradze odbył się na początku czerwca br. pod przewodnictwem komunistów czeskich z niejakim Gotwaldem na czele, zjazd czołowych działaczy Kominternu, który ustalił program i metody „pracy" na tym terenie. Ostatnio przeniesiono do Pragi część biur Kominternu, w których ześrodkowano kierownictwo akcji komunistycznej na Polskę, Niemcy, Austrię, Węgry i Rumunię, przy czym centrala praska zajmuje się bezpośrednio Niemcami, natomiast akcja na terenie polskim, austriackim i węgierskim jest kierowana przez podcentralę w Brnie Morawskim.

W Pradze zostało też założone towarzystwo „**S o l i d a r n o t a**", które zajmować się ma sprawami emigrantów politycznych ze wszystkich krajów. Oficjalnie towarzystwem tym kierują czescy socjaliści. Faktycznie jest to jednak **o r g a n i z a c j a k o m u n i s t y c z n a**. Przez udzielanie emigrantom pomocy materialnej i legalizowanie ich pobytu w Czechosłowacji, towarzystwo to wciąga ich w szeregi komunistyczne, by z nich uczynić narzędzie swojej propagandy w krajach, z których pochodzą.

Czechosłowacja staje się więc niebezpiecznym ogniskiem zapalnym dla całej środkowej Europy. Robota komunistyczna znalazła tam dogodną dla siebie bazę wypadową i na skutek polityki czynników praskich, polegającej na ścisłym wiązaniu się z Sowietami, utrwala się na wewnątrz i usiłuje emanować na zewnątrz. Twierdzenie, że winę ponosi tu polityka Pragi, nie jest gołosłowne. Zbliżenie w polityce zewnętrznej, do którego Czesi przywiązują tak wielkie znaczenie, przenosi się na płaszczyznę zbliżenia kulturalnego, podnosi wśród szerokich mas prestiż Sowietów, ułatwia im propagandę.

Komunistyczna partia czeska, istniejąca legalnie, ale działająca również przy pomocy szeregu komórek tajnych, obrała taktykę **p r z e n i k a n i a** do wszelkiego rodzaju związków i stowarzyszeń niezależnie od ich charakteru czy zabarwienia politycznego i tam bez narzucania organizacjom tym programu wyraźnie komunistycznego, infiltruje sympatię dla ZSRR. i elementy ideologii komunistycznej.

Metoda ta daje rezultaty. Czeskie idee „demokratyczne" coraz bardziej nasiąkają ideami „najdemokratyczniejszej konstytucji świata" made in ZSRR. Czeskie „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR.", mające służyć idei zbliżenia kulturalnego obydwóch państw, poważnie rozrosło się liczebnie. Objęło ono swoją intensywną akcją propagandową przy pomocy prasy, radia, odczytów, literatury, teatru itp. całą Czechosłowację. Organizuje też wycieczki do Sowietów, do których werbuje przede wszystkim nauczycieli szkół powszechnych jako tych, którzy wychowują młode pokolenie.

Czeska partia komunistyczna zajmuje w parlamencie 4-te z kolei miejsce i posiada tam 30 przedstawicieli (agrariusze 45, niemiecka partia Henleina 44, socjaliści 38). Jest to rezultat wyborów odbytych w r. 1935. Wybory odbyte obecnie dałyby ten niewątpliwie powiększyłyby. Czy można jednak dziwić się tym rezultatom, skoro czołowe osobistości czeskiego świata politycznego patronowały ostatnio uroczystym obchodom 20-lecia rewolucji bolszewickiej, podczas których po przemówieniach wychwalających ZSRR. wysyłano zwykle depesze do Stalina! Skoro na uroczystościach takich poseł trafił przemawiać na cześć Sowietów poseł **V o j t a B e n e s z**, brat prezydenta republiki!

Podkreślić przy tym należy, że w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej koła rządowe zupełnie wyraźnie popierają partię komunistyczną jako stronnictwo stojące w imię sojuszu czesko-sowieckiego na gruncie centralistycznym i broniące idei „czechosłowakizmu".

Poprzez Słowację i Ruś Podkarpacką idzie droga ku Sowietom. Jak świadczą o tym licznie budowane tu lotniska, po tej właśnie linii odbywają się kontakty **P r a g a - M o s k w a**. Na skutek takiego właśnie stanowiska władz czeskich procent głosów komunistycznych jest w Słowacji (13 proc.) i na Rusi Podkarpackiej (25.6 proc.) szczególnie wysoki.

(t.).

W HISZPANII WOJNA SKOŃCZYŁA SIĘ?

Generał Franco wydał rozkaz zdemobilizowania 29-go rocznika i oświadczył oficjalnie, że wojna na półwyspie Pirenejskim została **z a k o ń c z o n a**.

Prasa światowa obydwie te arcysensacyjne wiadomości pokwitowała dość blado, jakgdyby tym samym chcąc podkreślić, że nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do decyzji i oświadczeń wodza powstańczej Hiszpanii.

W rękach wojsk powstańczych znajduje się dzisiaj ponad 3/4 obszaru całej Hiszpanii, ale nie to byłoby faktem najważniejszym, gdyby inne były morale tej 1/4 pozostałej we władaniu czerwonych. — Pewien odłam prasy światowej podkreśla bezustannie fakt, iż **M a d r y t** znajduje się jednakże po dziś dzień w rękach czerwonych. Ale ta sama prasa wstydliwie przemilcza rzeczywisty obraz sytuacji panującej w Madrycie, gdzie trzeba nie tylko trzymać w okopach co najtęższe formacje wojsk., złożone z brygad międzynarodowych, ale jednocześnie trzeba bezustannie szachować lufami karabinów maszyn. ulice miasta, na których coraz niespokojniej, coraz gwałtowniej faluje tłum mieszkańców nieszczęsnego miasta, na których nie działa już ani czerwona propaganda, ani obiecanka o przyszłym raju pod rządami prezydenta Azany, a który jeśli ustępują, to tylko przed karabinami „asalto", tych przybocznych pretorianów czerwonych władców Hiszpanii.

W rezultacie, tak jak było w Santanderze, Gijonie, w oknach domów madryckich coraz częściej pojawiają się bądź białe, bądź czerwono-złote chorągwie.

Czy miasto padnie szybko? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Jest wszakże rzadko doskonale ufortyfikowane, bronione przez kwiat armii czerwonej — brygady międzynarodowe, słowem — stanowi twardy orzech do zgryzienia, zwłaszcza wówczas, gdy w grę wchodzą elementy systematycznego bombardowania czy ostrzeliwania. Mimo to, paść musi, kiedy padnie ostatni odcinek drogi łączącej Madryt z południem, dotychczasowym śpichrzem stolicy Hiszpanii. I tu dochodzimy do meritum zagadnienia. — Wszakże gen. Franco demobilizuje żołnierzy, uważa wojnę za skończoną, więc?

Wódz powstańczej Hiszpanii zastosował taktykę najrozsądniejszą w obecnej sytuacji. Otoczenie czerwonych żelaznym pierścieniem rowów strzeleckich, zablokowanie ich od strony morza flotą, która dotychczas celująco zdawała egzaminy swej sprawności, sprowadza walkę na półwyspie Pirenejskim do najwłaściwszego rozwiązania.

Doświadczenie wojny europejskiej, zwłaszcza na odcinku rosyjskim wykazało dobitnie, że nic nie wpływa tak demoralizująco na żołnierzy, jak długotrwała walka okopowa. Długie miesiące spędzane w błocie rowów strzeleckich, niewątpliwie w olbrzymim stopniu przyczyniły się do rozkładu armii carskiej. Armia czerwona w Hiszpanii znajduje się w chwili obecnej w sytuacji analogicznej, plus brak konkretnego zaplecza, bo trudno, aby do czerwonych okopów nie przeciekały wiadomości o kłótniach i buntach w Madrycie, w Walencji, w Barcelonie...

Można oczywiście ludzić się, że **b l o k a d a c z e r w o n y c h** przerwana granicą francusko-katalońską nie będzie dostatecznie skuteczna, ale tu wychodzą już na widownię polityczne. Ustosunkowanie się do białych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, a w najbliższej przyszłości prawdopodobnie szeregu innych państw, nie przejdzie bez wrażenia w polityce zagranicznej Francji.

Front Ludowy republiki bliski jest Hiszpanii czerwonej, dał tego aż nazbyt wiele dowodów, ale Front Ludowy rozumie również, że gra coraz bardziej przestaje być wartą świeczki, tym mniej wartą, że Francja jako sojuszniczka pp. Azany i Negrina zostaje na placu osamotniona bez Rosji Sowieckiej, która z coraz większym niepokojem spogląda w stronę Dalekiego Wschodu, niewątpliwie bliższego jej niż przez Lenina wyprorokowana, a z godziny na godzinę coraz bardziej bielejąca — „czerwona" Hiszpania!

Wśród wydawnictw

GUSTAW OLECHOWSKI: „Na wielką wyprawę". Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 117 + 1 nlb., ilustr. 19. Cena zł. 2.—.

Szlak tej wielkiej wyprawy, na którą namówił autor swoich młodocianych bohaterów - harcerzy, prowadzi z Polski do Holandii, potem do Kanady i z powrotem do Polski. Wszędzie autor umie pokazać rzeczy charakterystyczne, o wszystkim opowiedzieć coś ciekawego. Bardzo żywo i zajmująco napisana powieść zdobędzie sobie z pewnością uznanie młodych czytelników.

MIECZYSŁAW B. LEPECKI. „Sybir wspomnień". Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 182 + 1 nlb., ilustr. 72. Cena zł. 3.80.

Książka mjr. Lepeckiego jest reportażem z ostatniej podróży autora na Syberię, przedsięwziętej w celu pobrania ziemi pamiątkowej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Szlakiem setek tysięcy wygnańców przez Samarę, Buguruslan, Nowosybirsk, Irkuck, Aleksandrowsk, Tunkę, jezioro Bajkalskie aż do Nerczyńska, Stretieńska i Akatuja jedzie Lepecki wskrzeszać wspomnienia. Ogląda więzienia, dawne miejsca kaźni męczenników narodowych i cmentarze, gdzie spoczywają kości wielu z nich, zwiedza pobojowiska bohaterskiej dywizji syberyjskiej i okolice, w których przebywał na zesłaniu Józef Piłsudski. Snując nić wspomnień, obserwuje równocześnie uważnie nową rzeczywistość sowiecką i opowiada o niej w sposób niezmiernie zajmujący.

Książkę, ozdobioną licznymi fotografiami i wybornymi ilustracjami W. Siemiątkowskiego, czyta się lekko, z niesłabnącym zainteresowaniem, jak rzadko którą powieść. Bardzo korzystnie przedstawia się również szata wydawnicza.

JÓZEF ANDRZEJ TESLAR. „Marszałek Edward Śmigły Rydz". Życiorys. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 96 + 2 nlb., 20 ilustracji. Cena zł. 2.40.

Książka mjr. Teslara, oficera I. brygady, historyka i poety stanowi pierwszy, obszerny, źródłowo opracowany życiorys tego, kogo Marszałek Piłsudski wyznaczył swoim następcą i dziedzicem.

W ośmiu rozdziałach opowiada autor o młodości wodza, latach dziecinnych i akademickich, służbie w pierwszej brygadzie, pracy konspiracyjnej na czele P. O. W., czynach wojennych z lat 1918—1920 (Wilno, Łomża, Kijów, Niemen) i działalności w czasie pokoju, by zakończyć życiorys piękną charakterystyką Marszałka Śmigłego jako człowieka, pisarza i mówcy.

Sumienne i wnikliwe opracowanie tematu, wiele nowych szczegółów biograficznych, przejrzysta konstrukcja książki i jej wybitne zalety stylistyczne, liczne ciekawe (częściowo nieznane) zdjęcia oraz niezwykle wykwintna, mimo niskiej ceny „szata wydawnicza — wszystko to składa się na publikację pod każdym względem wartościową, która musi się znaleźć w ręku każdego obywatela patrioty, każdego myślącego i czującego Polaka.

ANTONI A. DOBROWOLSKI. „Męczennicy Polarni". Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 56, 12 ilustracji. Cena 1 zł.

Książeczka p. Dobrowolskiego, wybitnego badacza i uczestnika wypraw podbiegunowych, odtwarza dzieje tych bohaterskich zmagań i walk, jakie już od wczesnego średniowiecza a z szczególnym natężeniem od początku w. XIX. toczy ludzkość z surową przyrodą polarną o wydarcie tajemnic obu biegunów ziemi.

Książeczka składa się z dwu części. Pierwsza bardziej szczegółowa omawia dzieje wypraw na biegun północny, od mało znanych, straceńczych prób Normanów i pierwszej nowożytnej wyprawy Willoughby'ego poczynając, a na Nobilem i Wegenerze kończąc. Druga pobieżniejsza opisuje cztery wyprawy na biegun południowy: Scotta, Mansona, Shackletona oraz Belgiki, w której autor brał osobiście udział.

Książeczka poprzedzona jest wstępem, w którym autor daje wyraz swojemu entuzjazmowi dla idei walki ze ślepym i groźnym żywiołem, jedynej postaci walki, jaka ludziom naprawdę przystoi oraz treściwego zakończenia, w którym syntetyzuje swoje wywody na temat znaczenia jej dla ludzkości, składając hołd męczennikom polarnym, których z braku miejsca musiał w pracy swojej pominąć.

Całość książki owianej szlachetną tendencją a zawierającej ciekawe relacje o najważniejszych wyprawach podbiegunowych stanowi piękną i porywającą lekturę dla każdego, a w szczególności dla młodzieży, która znajdzie w niej piękne wzory wytrwałej, nieustraszonej i pełnej poświęcenia służby dla idei.

Z TEATRU

Gertruda Bodenwieser z zespołem tanecznym

Występ zespołu tanecznego Gertrudy Bodenwieser w Teatrze Wielkim w dniu 2 b. m. stanowił dużą atrakcję artystyczną. Zespół ten, dzięki swoim poprzednim występom we Lwowie, ma ustaloną opinię, która i tym razem została potwierdzona.

Bogaty program, składający się z 13 punktów, dał możność poznania dużych zdolności artystycznych i wielkiej pomysłowości w układzie tańców p. Gertrudy Bodenwieser. Wykonanie programu o dużej skali, bo od poematu tanecznego i dramatycznej suity tanecznej, aż po groteskę taneczną stało na wysokim poziomie, aczkolwiek nie wszystkie tańce cieszyły się jednakową popularnością widowni. Z szczególnym entuzjazmem spotkały się tańce: „Symbole czasu — Maszyna Demon“, „Wiedeński walc“ i „Austriackie tańce ludowe (groteski)“, oraz poszczególne części dramatycznej suity tanecznej Gertrudy Bodenwieser p. n. „Maski Lucyfera“. W tym ostatnim tańcu szczególnie interesująco wypadła „Intryga“, natomiast trzy maski Lucyfera w kreacji Ireny Hermann robiły mniejsze wrażenie, może wskutek niezbyt fortunnego kostiumu.

Pod względem plastyki malarskiej i nastroju na specjalne podkreślenie zasługują dwa tańce: „Kołysanka Matki Ziemi“ i „Jakieś ty“. Ten drugi taniec odznaczał się niezwykłą pięknością i wdziękiem i posiadał w sobie dużo poezji.

Kierownictwo muzyczne imprezy prowadził kapelmistrz Marcel Lorber. Publiczności dużo.

Dodatkową „atrakcję“ stanowiły kłęby kurzu, unoszące się ze sceny, przy każdej żywszej ewolucji tanecznej, toteż niektóre tańce odbywały się wprost w obłokach, co jednak imprezie nie dodawało uroku. t. t.

Program radjowy

WTOREK, DNIA 7 GRUDNIA

Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. — 11.15 Aud. dla szkół. — 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Aud. południowa. — 12.20 Dziennik południowy. — 13.45 Lw. Muzyka z płyt. — 14.25 Lw. Muzyka kameral. z płyt. — 14.55 Giełda lwowska. — 15.00 Lw. „Humor lwowski“ („Śmigus“ i „Szczutek“) w oprac. W. Korabiowskiego. — Muzyka polska z płyt. 15.25 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 15.30 Wiad. gospodarcze. — 15.45 Lw. „Zagadki muzyczne“ — aud. dla dzieci starszych w oprac. Ady Artzt i T. Seredyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 16.15 Ork. mandolinistów „Kaskada“. — 16.50 Pogad. aktualna. — 17.00 „Przez górskie pola walk w Hiszpanii“ — prof. W. Goetel. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.50 „Życie pod lodem“ — Z. Stańczykiewicz. — 18.00 Wiadomości sportowe. — 18.10 Lw. „Mody“ — pogad. S. Zielińskiej. — 18.20 Lw. Utwory popularne w wykon. Tria salonowego: M. Trusiówna, S. Drabicka, Z. Śniadowska. — 18.40 Lw. „O przysposobieniu rolniczym“ — pogad. dr Hermana. — 18.50 Lw. Wiadom. sport. lokalne. — 18.55 Lw. Program na jutro. — 19.00 „Nieśmiertelne książki“: „Mowy“ Cicerona w oprac. dr prof. T. Zielińskiego. — 19.30 Pieśni górnicze w oprac. H. Niczego — wykona chór K. P. W. — 19.50 Pogad aktualna. — 20.00 Lw. „Nokturn“ — opera M. Łysenki w instrum. St. Ludkiewicza — na wsz. Rozgł. P. R. — 20.45 Dziennik wiecz. — 20.55 Pogad. aktualna. — 21.00 Koncert symf. — 22.00 Recital fortep. Angeliki Morales. — 22.30 Lw. Fragmenty z oper R. Wagnera — płyty. — 22.50 Dziennik wieczorny — Przegląd prasy i Komun. meteor. — 23.00 „Barbarka“ — transmisja z Akad. Górniczej w Krakowie. — 23.25 Lw. Płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

21.00 Rzym. „La farsa amorosa“ — Zandonai'ego.
19.10 Berlin. Muzyka polska z płyt.
21.00 Bruksela. „Baron cygański“ — J. Straussa.
21.30 Paris PTT. „La Ribaude“ — opera Sablona.
22.15 Luksemburg. „Zmartwychwstanie“ — opera Alfano.

DZIEŃ GOSPODARCZY

W Gdyni coraz ciaśniej

Kiedy przed przeszło 10-ciu laty zakładano w Gdyni podwaliny pod wielkiki nowoczesny port, opracowywano plany sieci kolejowej, projektowano budowę pomocniczych urządzeń portowych, rzucano na papier szkic Gdyni-miasta oraz wielkich budowli użytkowych, — sceptycy kiwali głowami i biadali nad rzekomo marnowanym groszem, nad bezcelowymi inwestycjami, które nigdy wykorzystane nie będą. Gdynia budowana była wówczas na wyrost. Ciągnące się kilometrami nabrzeża wydawały się pustynią, którą niewiadomo w jaki sposób będzie można zapełnić, dworzec kolejowy gmachem monumentalnym, w którym echo odbijać będzie odgłos kroków pojedynczych przechodniów, a trasowane wśród pustkowi ulice — alejami, które nigdy zabudowane nie zostaną.

Rzeczywistość przekroczyła najśmielsze plany i marzenia. Gdynia sprawiła całej Polsce niespodziankę taką samą, jak sprawia rodzicom szybko rozwijające się dziecko. Kupione na wyrost ubranko okazało się za małe, a kiedy dryblas schyli się lub pobiegnie, szwy trzeszczą i pękają. To samo jest dziś z Gdynią. Gdynia dusi się, a „szwy“ aparatury portowej i komunikacyjnej trzeszczą i z coraz większym trudem znoszą obciążenie z miesiąca na miesiąc wzrastających obrotów portowych.

Rok bieżący przyniesie portowi w Gdyni nowy rekordowy wynik, odbiegająccy daleko od wyników lat poprzednich. W ciągu pierwszych 3-ch kwartałów br. obroty portowe w Gdyni osiągnęły 6.632.3 tys. ton wobec 5.551.7 tys. ton w analogicznym okresie 1936 r. W październiku obroty portowe wyniosły 813.009.9 ton wobec 733.675.7 ton w październiku r. ub. Dla całego roku bieżącego oczekiwać należy podniesienia się gdyńskich obrotów portowych do imponującej wysokości 9 miln. ton.

Polski „szczur lądowy“, czytając te cyfry, raduje się nimi, nie zdając sobie równocześnie sprawy, jakie trudności pociąga za sobą fakt, że przez port gdyński przechodzą coraz większe ilości towarów.

Inwestycje techniczne w porcie nie mogą w ostatnich latach nadążyć za wzmożonymi obrotami portowymi. Długość nabrzeży i ilość basenów stała się już niedostateczna, powierzchnia magazynów za mała, liczba dźwigów niewystarczająca. Niedostateczna ilość torów kolejowych powoduje trudności komunikacyjne, zwłaszcza, że w większości wypadków zachodzi konieczność szybkiego manewrowania wagonami. Braki te muszą się oczywiście odbijać na pracy w porcie, a jednocześnie powodują podrożenie kosztów przeładunku.

W jaki sposób radzi sobie Gdynia z tymi trudnościami? Jednym z tych sposobów jest wprowadzenie w porcie gdyńskim pracy nocnej. Jest to wypadek bez precedensu w historii portów, by, tak jak w Gdyni, jakiś port pracował bez przerwy dniem i nocą. Może to oczywiście powodować szereg trudności i komplikacyj. Praca nocna w porcie jest bowiem mniej wydajna, zmusza do zatrudniania dodatkowego personelu robotniczego i urzędniczego, kontrola pracy tej jest utrudniona, odprawa celna w nocy jest droższa, a wreszcie praca kolei w porcie powoduje trudności dla całego ruchu kolejowego.

Praca nocna odbija się w szczególności na kosztach przeładunku drobnicy, a więc towarów wysokowartościowych, obciążonych obok t. zw. kosztów głównych całym szeregiem kosztów pobocznych, szczególnie wzrastających przy pracy nocnej.

W tych warunkach siłą rzeczy obok wzrostu obrotów portu gdyńskiego rośnie bardzo silnie obrót w porcie gdańskim. I tak w ciągu pierwszych 3-ch kwartałów r. b. ogólny obrót towarowy Gdańska osiągnął 5.243.6 tys. ton wobec 3.952.4 tys. ton w analogicznym okresie r. ub. Jest to zjawisko zasadniczo pomyślne, a rozwiązanie trudności w drodze wyzyskania istniejących jeszcze możliwości przeładunkowych w Gdańsku idzie po linii naszej polityki morskiej.

Nie uwalnia nas to jednak od obowiązku usilnej pracy nad przystosowaniem technicznym portu w Gdyni do nowych warunków przez dalszą rozbudowę urządzeń portowych i transportowych. Po pierwsze bowiem liczyć się należy z dalszym wzrastaniem obrotów przez obydwa porty polskie, powtóre należy dążyć do zlikwidowania niepożądanej pracy nocnej w porcie gdyńskim, po trzecie wreszcie racjonalna polityka portowa nakazuje stworzenie na przyszłość w porcie gdyńskim pewnej rezerwy przeładunkowej.

S. R.

Odkrycie obfitych złóż gazowych w centralnym okręgu

Spółka naftowa „Pollon“ odkryła na terenach gminy Przyborowie w odległości 8 klm. od Dębicy w szybie „Przyborowie Nr. 1“ na głębokości 220 m. bardzo silne, suche, bezwodne gazy typu daszawskiego. Pomiary wykazały przy wolnym wypływie 30 mtr. sześc. na minutę. Ciśnienie gazów jest tak wielkie, że — przy natrafianiu na złoże — 9-calowy świder wiertniczy wraz z całym przewodem został wyrzucony na wysokość 80 m. Wedle oceny geologów, na terenie gminy Przyborowie, gdzie wspomniana spółka posiada ponad 100 tys. morg. gruntu, znajdują się obfite złoża gazowe w głębszych pokładach miocenu. Odkrycie złóż gazowych na tym terenie jest uważane za jeden z największych sukcesów przemysłu naftowego, gdyż zapewnia źródło energii dla powstającego ciężkiego przemysłu w trójkącie San-Wisła.

Wzrost przewozów kolejowych

Przewozy kolejowe towarów w październiku rb. wzrosły — licząc przeciętnie dziennie o 2.559 wagonów 15-tonowych, czyli o 15.8 proc., przy czym przesyłki handlowe zwiększyły się o 2.015 wagonów, tj. o 14.5 proc.

Wzrost przewozów w październiku rb. w porównaniu z październikiem r. ub. był najsilniejszy w zakresie naładunku na terenie W. M. Gdańska (54.8 proc.), następnie przy wywozie za granicę (23.2 proc.), dalej w komunikacji tranzytowej (19.6 proc.), w komunikacji wewnętrznej (13.5 proc.), a w imporcie z za granicy zanotowano spadek przewozów o 4.3 proc. Wzrost przewozów objął większą część towarów i m. in. wynosił procentowo dla: surowców dla przemysłu fabrycznego 66.7 proc., dla materiałów budowlanych 48,1 proc., dla t. zw. pozostałych towarów 46.8 proc., dla buraków cukrowych 33.8 proc., dla „innych“ artykułów aprowizacyjnych 31.6 proc., dla mięsa i bekonów 30 proc., dla cukru 23.4 proc., dla produktów przemysłowych 21.7 proc., dla drzewa 20.9 proc., dla zwierząt i ptactwa 19.7 proc., dla ziemniaków 10.7 proc., dla drobnicy i ładunków pośpiesznych 7.7 proc., dla kaszy, mąki itp. 6.3 proc., dla soli 3.8 proc., dla węgla 0.8 proc.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.98 — 89.55, dolary amerykańskie 5.27 i pół — 5.25, dolary kanadyjskie 5.27 i pół — 5.25, floreny holenderskie 294.32 — 292.60, franki francuskie 18.09 — 17.69, franki szwajcarskie 122.35 — 121.55, funty angielskie 26.43 — 26.27, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.50 — 16.70, korony duńskie 117.99 — 117.15, korony norweskie 132.73 — 131.75 korony szwedzkie 136.23 — 135.35, liry włoskie 21.60 — 20.80, marki fińskie 11.67 — 11.25, marki niemieckie 116.00 — 113.00, — szylingi austriackie 98.50 — 97.50, marki niemieckie srebrne 121.00 — 117.00, funty palestyńskie 26.30 — 26.00.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. poż. wewnętrzna 59.00 — 59.25 — 58.75 — 59.00 — dwa ostatnie setki, 3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja 76.50 — serie 88.00, 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 75.75 — serie 87.25, 5 proc. poż. konwersyjna 63.50, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 40.75 — 40.88, 4 proc. poż. konwersyjna 62.75 — 63.50 — 63.25 — 62.00 — 62.25 — dwa ostatnie drobne.

Tendencja mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 108.00, Węgiel 25.50, Lilpop 55.25 — 56.00, Ostrowiec 48.25, Starachowice 31.50, Haberbusch 42.75.

Tendencja mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.80 — 89.98 — 89.62, Berlin — 212.97 — 212.11, Gdańsk 100.00 — 100.20 99.80, Amsterdam 293.60 — 294.32 — 292.88, Kopenhaga 117.70 — 117.99 — 117.41, — Londyn 26.36 — 26.43 — 26.29, N. Jork czeki 5.27 i pięć ósmych — 5.28 i siedem ósmych — 5.26 i trzy ósme, N. Jork kabel 5. 27 i siedem ósmych — 5.29 i jedna ósma — 5.26 i pięć ósmych, Oslo 132.73 — 132.07, Paryż 17.94 — 18.09 — 17.79, Praga 18.55 — 18.60 — 18.50, Sztokholm 136.23 — 135.57 Zurych 122.05 — 122.35 — 121.75, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.87 — 27.67, — Helsinki 11.67 — 11.61, Montreal 5.28 i pięć ósmych — 5.26 i jedna ósma, Tel Aviv 26.43 26.29.

Tendencja przeważnie utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach oraz egzekutywne kupno żyta.

Pszenica, żyto, jęczmień przemiałowy, owies, siemię konopne, kmin, kanar, mąka pszenna i żytnia razowa — obniżyły się w cenie.

Tendencja lekko zniżkowa

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica: czerw. jednol. 27.00 — 27.25, zbior. czerw. 26.00 — 26.25, biała jednol. 27.50 — 27.75, biała zbior. 26.25 — 26.50 żyto: standart I 23.00 — 23.25, standart II 22.50 — 22.75, jęczmień: browarniany 22.50 — 24.50, przemiałowy 18.75 — 19.75, pastewny 17.00 — 17.25, owies standart: I niezad. 22.25 — 22.50, I A lekko zad. — 21.25 — 21.50, II niezad. 21.00 — 21.25, II A lekko zad. 20.50 — 20.75, siemię konopne — 36.50 — 37.00, kasza hreczana — 28.50 — 29.50, kmin 74.00 — 75.00, kanar 55.00 — 65.00, mąka pszenna: gat. I wyc. 0—30 proc. 44.00 — 44.50, gat. I 0—50 proc. 42.00 — 42.50, gat. I—A 0—65 proc. 40.50 — 41.00, gat. II 30—65 proc. 37.50 — 38.00, gat. II—A 50—65 proc. 34.00 — 34.50, gat. III 65—70 proc. 24.00 — 24.50, razowa 0—95 proc 31.50 — 32.00, pastewna 17.50 — 18.00, mąka żytnia razowa 0—95 proc. 26.50 — 27.00, otręby: żytnie 13.00 — 13.25, pszenne grube 15.25 — 15.50, pszenne średnie — 13.50 — 14.50, pszenne miałkie 14.50 — 14.75.

Ceny innych artykułów niezmienione.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty w listach zastawnych 5 proc. Akc. Banku Hipot. po zł. 65, 65.50, 66.

Większe obroty w listach zastawnych 5 proc. Akc. Banku Hipotecznego.

Tendencja silna.

Echa górnych a chmurnych dni

Delegacja poznańskiego pułku piechoty bierze dziś ziemię z pobojowiska w Pasiekach Zubrzyckich

(a) W urzeczywistnianiu programu Komitetu Odnowienia sal Piechoty na Wawelu — pułki piechoty pobierają ziemię z pobojowisk, w których wybitnie zaznaczył się ich oręż. W dniu dzisiejszym przybyła do naszego miasta delegacja poznańskiego Pułku piechoty wyłonionego ongiś z 1. Pułku Strzelców wielkopolskich, którzy tak zaszczytną rolę odegrał w pamiętnych walkach 1919 r., przyczyniając się walnie do rozgromienia zastępów nieprzyjacielskich i ostatecznego rozbicia pierścienia wojsk „ukraińskich" pod Lwowem.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej przed południem

delegacja tego pułku pobrała ziemię z pól zwycięskiego swego pobojowiska w Pasiekach Zubrzyckich, aby tę ziemię, skropioną obficie krwią swych żołnierzy w urnie ołowianej pomieścić następnie w kolumnie marmurowej w sali Piechoty na Wawelu.

Silnymi węzłami związany jest Lwów z 1. Pułkiem Strzelców Wielkopolskich, który w pamiętnych dniach trwogi pod Lwowem, chociaż jego ziemia pozostawała w twardej rozprawie wyzwalania się z pod pruskiego zaboru — pospieszył z odsieczą naszemu miastu, w ciężkich chwilach masowego oblężenia w r. 1919. Pułk ten wchodził w skład

grupy wielkopolskiej, przeznaczonej do odsieczy Lwowa,

wraz z I dywizjonem 1. p. artylerii lekkiej wielkopolskiej pod dowództwem mjr. Nemiry, kompanią saperów oraz własną organizacją sanitarną i zaopatrzenia. Dowództwo grupy sprawował płk. Konarzewski, a pułk w jego miejsce objął ppłk. Paszkiewicz.

Dnia 14 marca pułk wyjechał pod Lwów i w dniu 16 marca wyładował się w Sądowej Wiszni w chwili, gdy Lwów był odcięty i otoczony przez wojska „ukraińskie". W składzie grupy pułk przeszedł pod rozkazy gen. Iwaszkiewicza.

Przy pierwszorzędnym jego współdziałaniu nastąpiło od strony zachodniej

rozbicie pierścienia, otaczającego Lwów.

Już 17 marca II baon tego pułku przeszedł z Sądowej Wiszni do wsi Dołhomościska, odbitej przed kilku godzinami nieprzyjacielowi przez ochotników poznańsko-lwowskich.

O godzinie 5-tej rano nazajurz ruszyły bataliony do ataku, zmierzając do oswobodzena toru kolejowego i połązenia się w Gródku z grupą generała Rozwadowskiego. Po zaciętej walce I baon zdobywa Milatyn, drugi — Bar. Nieprzyjaciel cofa się pod mocarnym natarciem Wielkopolan w zupełnym nieładzie, opuścił wieś Wołczuchy. W dniu następnym po stoczeniu zaciekłej walki o Doliniany, Putiatycze i Popiele, linia kolejowa Lwów-Przemyśl na całej przestrzeni była oczyszczona od sił nieprzyjacielskich, których pierścień pękł pod naporem armat i bagetów wielkopolskich. Brawurowy atak Wielkopolan rozstrzygnął sytuację.

Po kilkutygodniowych walkach pozycyjnych nastąpiły

„boje Wielkanocne o Lwów".

Pułk Wielkopolski przez wieś Polankę i Stawczany uderzył na Glinnę i Nawarię, gdzie zdobył nakształt reduty obsadzoną cegielnię.

Po trzytygodniowej walce pozycyjnej

na linii Nawaria—Maleczkowice—Nagórzany—Pasieki Zubrzyckie

pułk przeszedł do odwodu i wziął następnie szczytny udział w ofensywie na Stryj.

W głębokiej wdzięczności Lwowa pozostaje 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich, którego bataliony krwawiły się na jego przedpolach, zraszając obficie swą krwią serdecznie podlwowską polską ziemię w myśl wspólnych ideałów i bojowych ich urzeczywistniań.

Ziemia, z Pasiek Zubrzyckich, jaka w dniu dzisiejszym zostanie pobrana przez delegację pułkową, jest tym idealnym łącznikiem obu ziem kresowych, lwowskiej i poznańskiej i wspaniałym symbolem najtrwalszej ich zawsze łączności.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERII.

(a) Nieznany sprawca dokonał wczorajszej nocy włamania do mieszkania Gizeli Feilowej, żony kupca (ul. Sykstuska, 41c. Złodzieje włamali się przez główne drzwi do mieszkania i skradli na szkodę wymienionej biżuterię wartości 7.000 zł. Podobno władze policyjne są już na tropie sprawców.

POŁOŻNA, ZAATAKOWANA STRZAŁAMI NA POLNEJ DRODZE

(a) Na polu między Żyrawką a Krotoszynem, nieznany sprawca strzelił przedwczoraj w południe do idącej do Żyrawki położnej Tekli Bułgarczyk i zranił ją w lewą rękę. Sprawca usiłowanego morderstwa zbiegł polami bez śladu.

WYPADEK ZACZADZENIA

(a) Zamieszkały przy ul. św. Wojciecha, l. 6, Alojzy Krzymów uległ wczorajszej nocy zaczadzeniu. Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

SZYJA, OGOŁOCONA Z „LISA" PRZEZ ZŁODZIEJA.

(a) W czasie ścisku, jaki panował wczoraj wieczorem po przedstawieniu w kinoteatrze „Casino", nieznany sprawca skradł na szkodę Heleny Löwenworth drogocennego „lisa". Bezzwłoczne poszukiwania za złodziejem pozostały bez wyniku.

RABUNKOWY NAPAD NA ŁYCZAKOWIE

(a) W szynku N. Starcka przy ul. Łyczakowskiej zabawiał się wczoraj wieczorem woźny Grzegorz Bartoszyński. Nad ranem przygodni towarzysze nocnej libacji zrabowali Bartoszyńskiemu pugilares, zawierający 56 zł. i następnie zbiegli w kierunku ul. Kurkowej. Sprawcy zostali aresztowani.

NAGŁY SKON

(a) Na ul. Piłsudskiego zmarł wczoraj nagle Juliusz Luft (ul. Beisera, 2), którego zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

Tanie wycieczki do Lwowa

Delegatura Ligi Popierania Turystyki we Lwowie zaprasza do udziału w tanich jednodniowych wycieczkach turystyczno-krajoznawczych pociągami popularnymi do Lwowa w środę dnia 8-go grudnia b. r. z następujących miejscowości: z Przemyśla odjazd 7.27. Przejazd w obie strony 3.60 zł. Ze Stanisławowa odjazd 7.21. Przejazd w obie str. 4.60 zł. Z Borysławia odjazd 6.52. Przejazd w obie str. 4.10 zł. Z Drohobycza odjazd 7.25. Przejazd w obie str. 4.10 zł. Ze Stryja odjazd 8.10. Przejazd w obie str. 4.10 zł. Z Tarnopola odjazd 6.38. Przejazd w obie str. 6 zł. Ze Złoczowa odjazd 8.02. Przejazd w obie str. 3.60 zł.

Karty kontrolne w biurach podróży Orbis i w kasach stacyjnych, które udzielają informacyj. Szczegóły te są także wskazane w afiszach. W przeddzień wyjazdu wycieczek informować się o ewentualnych zmianach.

wiadomości BIEŻĄCE

7 grudnia 1937

Wtorek

Ambrożego

Jutro: Niepok. Pocz.

Wschód słońca 7·30
Zachód „ 15·25

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Wtorek, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Dama pikowa" — opera.

Środa, dnia 8 b. m. godz. 7.30 wiecz. Koncert Reprezentacyjnego Chóru Bułgarskiego „Gusla" — ceny miejsc zniżone.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, dnia 7 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Ten i tamten" — abonament 7.

Środa, dnia 8 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Ten i tamten" — ceny zniżone — abonament 7.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Więzień z Wyspy Diabelskiej".
ATLANTIC: „Nieusprawiedliwiona godzina" wdg. sztuki St. Bekeffi'ego.
CASINO: „Dziewczęta z Nowolipek" — — wg. P. Gojawiczyńskiej.
CHIMERA: „Paramatta".
EUROPA: „Scypion Afrykański".
GLORIA: „Moja gwiazdeczka" i „Mali bohaterowie".
GRAŻYNA: „HALKA" — film polski oraz dodatki.
KOPERNIK: „Znachor" — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA: „Dybuk".
METRO: „Ucieczka Tarzana".
MUZA: „Atak o świcie".
PALACE: „Czar Cyganerii".
PAX: „Białe róże" — po raz pierwszy we Lwowie.
RAJ: „Pan redaktor szaleje" — polska komedia.
RIALTO: „Z miłości niedostatecznie".
STYLOWY: „Gwiazda Riwiery" i rewia.
SWIT: „Łódź podwodna Nr. 9" i „Napiętnowana".
TON: „Siódme niebo".
UCIECHA: „Dawid Boone" i rewia.

FOTOPLASTIKON
„DAVOS" (Szwajcaria).

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— OPERA — TEATR WIELKI. Dziś „Dama pikowa" Czajkowskiego, pod kierown. muz. świetnego kapelmistrza p. W. Bierdiajewa w obsadzie doskonałych solistów scen warsz. Lizę śpiewa p. Maria Budziszewska, pierwszy sopran dramatyczny opery warsz. Jako Paulinę usłyszymy młodą świetnie zapowiadającą się p. G. Nardi, Hermana śpiewa p. M. Perkowicz, Jeleckiego p. Dolnicki, Tomskiego p. Roman Wraga. W popisowej roli „Damy pikowej" wystąpi p. Hinglerówna. Dalszą obsadę tworzą p. Popowiczówna, Słoniewska, Romanowski, Karwicz, Hlady i inni. Reżyseruje p. Ułuchanow. 10 b. m. „Halka" pod kier. W. Bierdiajewa.

Bilety w kasie Teatru W. i w Orbisie, pl. Mariacki 5.

— „ŚMIGUS I SZCZUTEK" W RADIO. Dziś o 15 rozpocznie się cykl audycji (gawędy regionalne) poświęconych humorowi dawnego Lwowa. „Śmigusa", „Szczutka" i legendarnych już dziś postaci Balsama, Pana Onufrego, Krytykiewicza i in. Audycję opracował młody literat lwowski Wilhelm Korabiowski. Następne audycje tego cyklu odbędą się 9 i 10 b. m. o 15.

— KONCERT REPREZ. CHÓRU BUŁGARSKIEGO „GUSLA" W TEATRZE W. odbędzie się we środę o 7.30. Wobec wyjątkowo serdecznych uczuć, jakie żywi społeczeństwo polskie dla Bułgarii w związku z bohaterskimi wysiłkami w poszukiwaniu polskiego samolotu, chór bułgarski niewątpliwie spotka się ze szczególnie życzliwym przyjęciem społeczeństwa. Dla umożliwienia publiczności wzięcia udziału w manifestacyjnym przyjęciu najmilszych gości, jutrzejszy koncert dany będzie po cenach zniż. Bilety w kasach przedsprzedaży w Teatrze W. i w kasie miastowej.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „TEN I TAMTEN" PO CENACH ZNIŻONYCH dziś, jutro i w piątek w świetnie zgranej obsadzie pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Paszkowska, Zbierzowska, Bielicka, Leliwa, Szymański, Szyndler, Więckowski. Abonament 7.

— PRAPREMIERA „SISSY" W TEATRZE W. w sobotę bież. tygodnia. Prace nad przygotowaniem pięknej i melodyjnej operetki Kreislera dobiegają końca pod kierown. i w inscenizacji dyr. Warneckiego, w oprac. muzycznym J. Munda. Do obsady „Sissy" zostały specjalnie zaangażowane: M. Kaupe, świetna śpiewaczka opery i operetki warsz. i poznańskiej, St. Witas, popularny tenor znany z występów w Polskim Radio, St. Stadnikówna, doskonała wodewilistka oraz F. Kuligowski, długoletni filar lwowskiej operetki. Jednocześnie wystąpią pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Chaniecka, Zbierzowska, Borowy, Leliwa, Mierzejewski, Pitołajówna, Kępka-Bajerski, Nieprzewski, Szalawski, Więckowski, Zintel. Dekoracje i kostiumy projektu M. Różańskiego.

— Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART. Dr Stefan Papee wygłosi 9 bm. odczyt pt. „Komedie o szarym człowieku" (Jerzy Szaniawski). Cud-bajka. — Nieznany Rittner. — Rodowód Szaniawskiego. — Od „Murzyna" po „Krysię". — „Pięta Kolumba". — Rola „Reduty". — Tęsknota do doskonałości. — „Czy był ptak?" — Poezja starszych ludzi. — „Słońce w pudełeczku". — „Łgarze pod Złotą Kotwicą". Bilety od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. w przedsprzedaży u Seyfartha, Akademicka 6, wieczorem w dniu odczytu przy kasie w Kasynie i Kole Lit.-Art.

— W SALACH T-WA PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH Dzieduszyckich 1, II. p. nastąpi 8 b. m. otwarcie nowej wystawy sztuki, na którą składają się: Wystawa Zw. Lwow. Artystów-Grafików z zaproszonymi: P. Stellerem (Katowice) i W. Zakrzewskim (Kraków), kolekcje prac malarskich Ks. A. Czerwienia (Rawa Ruska) i R. Reguły (Nowy Sącz) oraz Salon Ogólny malarzy lwowskich i inn. Całość dopełnia pokaz lalek z pracowni J. Petry-Przybylskiej. Niezmiernie ciekawa ta wystawa otwarta będzie codziennie od 10—15-tej.

— **POLSK. TOW. POLITECHN.** we Lwowie zawiadamia, że 7 b. m. o 18.15 w sali P. T. P. Zimorowicza 9, odbędzie się staraniem Sekcji Elektrotechn. odczyt prof. dra inż. W. Krukowskiego „Rozwój konstrukcji zegarów ze szczególnym uwzględnieniem najnowszych zdobyczy techniki w tej dziedzinie". Goście wprowadzeni przez członków i studenci Wyż. Ucz. mile widziani.

— **LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE** zawiadamia, że 7 b. m. o 19.30 w lokalu wł. L. T. F. Dzieduszyckich 1, wygłosi odczyt dr Leon Szajowicz „August Rodin i jego twórczość w sztuce fotograficznej". — Goście mile widziani.

— **ITALSKI INSTYTUT KULTURY** — Sekcja lwowska, urządza 6 b. m. o 19-tej w lokalu wł. Akademicka 28 odczyt J. E. Massima Bontempelli ku czci Pirandella.

— **SEKCJA AUTOMOB.-LOTNICZA** Polsk. Tow. Politechn. we Lwowie zawiadamia, że 6 b. m. o 18.30 w sali P. T. P., Zimorowicza 9, odbędzie się odczyt Członków Sekcji Lotniczej Polit. Lwowskiej „Sprawozdanie z II. Salonu Lotniczego w Mediolanie — cz. III. Silniki Lotnicze".

— **ZW. ZAWOD. TECHN. DENTYSTYCZNYCH** urządza z okazji 25-lecia istnienia Związku jubileusz i prosi sympatyków i kolegów o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach z tym związanych. Komitet przewiduje: urządzenie ogólnego zjazdu, wystawę konkursową prac indywidualnych i zbiorowych, wydanie jednodniówki.

— **Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART.** Dr Stefan Papee wygłosi 9 b. m. odczyt „Komedie o szarym człowieku" (Jerzy Szaniawski). Cud-bajka. — Nieznany Rittner. — Rodowód Szaniawskiego. — Od „Murzyna" po „Krysię". — „Pięta Kolumba". — Rola „Reduty". — Tęsknota do doskonałości. — „Czy był ptak?" — Poezja starszych ludzi. — „Słońce w pudełeczku". — „Łgarze pod Złotą Kotwicą". Bilety od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. w przedsprzedaży u Seyfartha, Akademicka 6, wieczorem w dniu odczytu przy kasie w Kasynie i Kole Lit.-Art.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Bohosiewicz Erwin, wł. dóbr — Podhajczyki, Nowak Tadeusz, wł. dóbr — Końskie, Dr Kaznowski Michał, notariusz — Mikulińce, Dr Moldauer, lekarz — Stryj, — Muszyńska Stefania, żona starosty — Stanisławów, Gębalski Wiktor, major — Warszawa, Czarnecki Stefan, major — Warszawa, Rejowski Julian, urzędnik — Żółkiew, Klocek Tadeusz, kapitan — Katowice, Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki, Suchecki Jan, oficer. maryn. M. S. „Piłsudski" — Gdynia, Małaszyński Bolesław, inspektor — Żydaczów, Laskowski Aleksander, technik — Warszawa, Cucjew Włodzimierz, rotmistrz — Krzemieniec, Turnau Gotfryd, inżynier — Zaleszczyki, Bogdanowicz Zenobia, wł. dóbr — Chocin, Dr Kunstlr Stanisław, pułkown. — Warszawa, Korn Feiwel, kupiec — Łódź, Dr Wisłocki-Mroczek Ferdynand, adwokat — Chrzanów, Kiełczewski Wacław, inż. — Bortatycze, Wuców Pelagia, pryw. — Łódź, Bernert Eleonora, żona dyr. browaru — Rozdół, Małachowski Czesław, wł. dóbr — Skorejki, Markiewicz Bożena, wł. dóbr — Chliple, Robak Roman, inżynier — Żółkiew, Gerlicz Henryk, oficer kawalerii — Rzeszów, Weinstein Adam, przemysłowiec — Warszawa, Dr Goldenberg Chaim, lekarz — Podkamień, Dr Lach Lucjan, ksiądz — Milatyn-Nowy, Popiel Marian, inżynier — Warszawa.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH**, od dnia 5-go do dnia 11-go grudnia, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Nie będziesz miał spokoju, póki nie zapłacisz daniny na Zimową Pomoc!

Jak zachować sztukę ludową

Zjazd Tow. Popierania Przemysłu Ludowego

Wilno, 6. 12. (PAT). Wczoraj rozpoczął się tu zjazd rady 6 towarzystw popierania przemysłu ludow. dla przedyskutowania dalszych wytycznych w sprawie popierania i ochrony przemysłu i sztuki ludowej w Polsce.

Na zjazd przybyli przedstawiciele z całej Polski, m. in. pp. Miklaszewski, Rewski, konserwator wołyński, Orenzyna z Min. przem. i handlu, dyr. Rutkowski (Białystok), wojewodzina Krahelska (Nowogródek) i inni.

Zjazd zagaił dr. Ksawery Piwocki, konserwator wileński, który sprecyzował zadania zjazdu.

Przewodniczącym zjazdu obrano p. Hajdukiewicza.

Z kolei odczytano zgłoszone na zjazd referaty: p. Schrammówny „O potrzebach organizacji ochrony sztuki ludowej", p. Plutyńskiej „Czy należy dążyć do zachowania form sztuki ludowej, czy też do dalszego ich rozwoju?", oraz dr. Piwockiego „Problemy organizacji zbytu wytworów ludowych".

W referatach tych poruszono konieczność wydania ustawy o ochronie sztuki ludowej, któraby precyzując rozumienie sztuki i kultury ludowej uchroniła ją od eksploatowania przez niefachowców i laików. Podkreślano w referatach, że wyroby ludowe oparte o wielowiekową najczęściej tradycję, posiadają z reguły wielką wartość artystyczną i z tego względu zasługują na ochronę ich wartości przed niwelującym działaniem wpływów miejskich.

Ochroną tych wartości zajęły się właśnie towarzystwa popierania przemysłu ludowego, zgrupowane w radzie 6 towarzystw.

Inauguracja Tygodnia Strzeleckiego

Lwów. 6. 10. (PAT). Dorocznym zwyczajem rozpoczął się w dniu wczorajszym „Tydzień Związku Strzeleckiego". Śródmieście udekorowane zostało flagami o barwach państwowych, miejskich i Zw. Strzeleckiego. Już w wigilię Tygodnia, w sobotę wieczorem przejechała ulicami miasta w specjalnym udekorowanym wozie tramwajowym orkiestra strzelecka.

O godz. 18.35 Lwowska Rozgłośnia Polskiego Radia nadała okolicznościowe przemówienie. Wczoraj, w niedzielę nad miastem ukazał się samolot, któ ry rozrzucił ogromną ilość ulotek, informujących o działalności Strzelca, którego rola, szczególnie w życiu społeczno-organizacyjnym Małopolski Wschodniej, została już przez całe społeczeństwo należycie oceniona i który dociera w terenie wiejskim do najdalszych zakątków, tam, gdzie społeczne życie organizacyjne jeszcze nie dotarło i krzewi kulturę, oświatę i uświadomienie obywatelskie.

W południe przed gmachem Izby Przem. - Handlowej koncertowała orkiestra Zw. Strzeleckiego, a wieczorem radio nadało słuchowisko strzeleckie.

Inauguracja „Tygodnia Strzelca", która ożywiła wyraźnie ruch na ulicach miasta, spotkała się wśród całego społeczeństwa lwowskiego z serdecznym oddźwiękiem.

Nowoczesne urządzenia laboratoryjne dla Politechniki Lwowskiej

(x) Jak się dowiadujemy, Politechnika Lwowska z uzyskanej subwencji Ministerstwa Komunikacji w wysokości 1 miliona złotych, za zamrożone należności P. K. P. w Niemczech, sprowadziła szereg nowych urządzeń do laboratoriów maszynowych.

Bawiący wczoraj we Lwowie minister Ulrych szczegółowo interesował się studium naszynowym Politechniki i sprowadzonymi dlań z Niemiec pomocniczymi urządzeniami naukowymi.



Święty Mikołaj w Remizie tramwajowej

Na oryginalny pomysł wpadł Komitet Organizacyjny Św. Mikołaja przy M. K. E. wspólnie ze Zw. Strzeleckim, Zw. Rezerwistów, Zw. Urzędników M. Z. E., Zw. Zaw. Pracowników Gminy i Klubu kontrolerów — urządzając uroczystość Św. Mikołaja na tak szeroką skalę. Święty Mikołaj po uroczystym przejeździe po mieście na wspaniałym tronie, umieszczonym na wozie M. K. E., oraz w asyście orkiestry Zw. Strzeleckiego, wywołał zrozumiałe zaciekawienie i wielką sympatię wśród tłumów publiczności — na koniec wjechał uroczyście do remizy M. K. E. przy ul. Gródeckiej.

Tu mała Elżunia Kryczkowska powitała Św. Mikołaja deklamacją. Następnie wystąpiły małe artystki baletowe dziewczynki pod kierownictwem p. Molińskiej.

Miłą niespodzianką był występ p. Dąba art. P. R. z wiązanką melodii odegranych na małych harmonijkach. Uzupełnieniem wieczoru był występ p. Potockiego jako czarnoksiężnika z licznymi sztukami.

Pieniądze zebrane z loterii oraz ofiarowane przez Komitet dały możność obdarowania ponad 200 najbiedniejszych dzieci podarunkami.

Całość kierowana przez p. inż. Rusina wypadła imponująco.

Św. Mikołaj w Z. Z. N.

W dniu wczorajszym w lokalu Zawodowego Zjednoczenia Narodowego, przy ul. Jabłonowskich, odbyła się uroczystość św. Mikołaja, zorganizowana dla rodzin członków Związku.

Św. Mikołaj w towarzystwie aniołka i „kusego" rozdał upominki zarówno dzieciom, jak i ich rodzicom, wygłaszając przy tym dowcipne uwagi i nauki.

Uroczystość sprowadziła duży zastęp członków organizacji wraz z dziećmi.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WE LWOWIE

W najbliższą środę 8 bm. odbędą się w hali sportowej o godz. 17-tej międzyklubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników Lwowa z Kucharskim, Danowskim, Niemcem i Hasplem na czele. Zawody te jako pierwsze w tegorocznym sezonie zimowym zapowiadają się niezwykle ciekawie.

POLSCY HOKEIŚCI ZAPROSZENI DO SZWECJI

Katowice, 6. 12. (PAT.) Bawiący w Katowicach wraz z drużyną hokejową A. I. K. Sztokholm dyr. Nilson, w rozmowie z prezesem P. Z. H. L. konsulem kurnickim, zaprosił na trzy mecze reprezentację hokejową Polski, która bezpośrednio po mistrzostwach świata w Pradze via Berlin, miałaby wyjechać do Sztokholmu.

REPREZENTACJA BOKSERSKA FASZYSTÓW WŁOSKICH WYGRYWA W BYDGOSZCZY

Bydgoszcz, 6. 12. (PAT.) Po wysokiej klęsce w Poznaniu, drugi start reprezentacji bokserskiej włoskich faszystów w Bydgoszczy, przyniósł Włochom nieznaczne i z trudem wywalczone zwycięstwo. Włosi pokonali Astorię (Bydgoszcz) w stosunku 9:7.

STANOSZKÓWNA ZDOBYWA PUCHAR POLSKIEGO ZWIĄZKU SZERMIERCZEGO

Rozegrane w Warszawie zawody szermiercze pań o puchar Polskiego Związku Szermierczego z udziałem najlepszych zawodniczek polskich, zakończyły się triumfem Stanoszkówny. Kolejność zawodniczek była następująca: 1) Stanoszkówna (Śląsk) 5 zwycięstw, 2) Serini (Warsz.) 4 zwycięstw, 3) Goryńska (Warsz.) 2 zwyc., 4) Gruberowa (Warsz.) 2 zwyc., 5) Hereckowa (Warsz.) 1 zwyc., 6) Markowska (Warsz.) 1 zwyc.

15.000 KORON DEFICYTU BEZ SONJE HENIE

Dawny klub Sonje Henie „Oslo Sköitoklubb", który należał do najbogatszych na świecie, po wyjeździe Sonje Henie zamknął bilans ubiegłego roku po raz pierwszy deficytem w wysokości 15.000 koron (przeszło 20 tysięcy złotych).

WYSTĘP TOREBKARZA

(a). Przechodzącej wczoraj o godz. 9-tej wieczorem ul. Ponińskiego Janinie Kelles-Krauzowej zabiegł drogę jakiś nieznany osobnik i wyrwał z jej rąk torebkę, zawierającą 17 zł., po czym zbiegł bez śladu.

POŻAR MIESZKANIOWY

(a). W mieszkaniu Józefa Landaua przy ul. Kotlarskiej 3 eksplodował wczoraj wieczorem spirytus, znajdujący się we flaszce na gorącej kuchni. Płonąć poczęło urządzenie kuchni, ugaszone przez straż pożarną.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Znachor", Grażyna: „Szarża lekkiej brygady", Palace: „Magnolia".

BRZOZÓW. Goplana: „Dzień wielkiej przygody", „Szkarłatny kwiat" i „Ordynat Michorowski", Sokół: „Za kulisami sławy", „Melodia zakochanych serc" i rewia.

BUCZACZ. Palace: „Matura".

CZORTKÓW. Casino: „Matura".

DROHOBYCZ. Wanda: „Tambuk", Sztuka: „Gdy kwitną bzy".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Władca", Palace: „Siódme niebo", Sokół: „Królowa przedmieścia".

KOŁOMYJA. Mars: „Dziewczęta z Nowolipek", Gwiazda: „Ostatnia noc skazańca".

NOWY SĄCZ. Sokół: „Znachor", Wiedza: „Yosziwara".

PRZEMYŚL. Apollo: „Truxa", Casino: „Królowa Wiktoria", Muza: „Yoschiwara", Olympia: „Niedorajda", Fotoplastikon: „Cieplice — Szmeks — Piszczany".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Blond Carmen".

STANISŁAWÓW. Casino: „Za kulisami sławy", Ton: „Siódme niebo", Olympia: „Walka z sobowtórem". Warszawa: „Znachor", Urania: „Burgtheater".

STRYJ. Apollo: „Zaginiony horyzont", Edison: „Ostatnia noc skazańca", Sokół: „Skłamałam".

TARNOPOL. Palace: „Za cudze winy", Apollo: „Burgtheater", Fotoplastikon: „Riwiera rumuńska".

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

TEATR MAŁOPOLSKI:

7.12. ZŁOCZÓW: pop. Teoria Einsteina.
wiecz. Gdzie diabeł nie może...
PRZEWORSK: pop. Fantazy
wiecz. Małżeństwo.

8.12. RADZIECHÓW: pop. Teoria Einsteina.
wiecz. Gdzie diabeł nie może.
ŁAŃCUT: pop. Fantazy.
wiecz. Małżeństwo.

Z Przemyśla

NOWA FABRYKA. Jak się dowiadujemy, w pustych zabudowaniach po pralni wojskowej przy ul. Brodzińskiego ma powstać fabryka przetworów fosforytowych, nawozów sztucznych oraz artykułów służących do wyprawy budynków. Wstępne prace rozpoczęto. W Przemyślu, liczącym taką masę bezrobotnych, znów kilkudziesięciu z nich znajdzie pracę.

POMOC ZIMOWA POW. KOŁA ZW. INWALIDÓW WOJ. R. P. Zarząd Koła postanowił przyjść z pomocą swym członkom przez rozdawanie zapomóg w artykułach żywnościowych. W związku z tym wydał odezwę do członków.

PRZENIESIENIA. P. prok. Ciszkowicz przeniesiony został na szefa Prokuratury do Czortkowa, a wraz z nim opuścił też Przemyśl sso. dr. Rudeński, który zajął stanowisko wiceprezesa S. O. w Czortkowie. Jak się dowiadujemy, sześciu aplikantów sądowych, zwolnionych z tut. Sądu okr., zostało zatrudnionych w administracji.

MAKABRYCZNE ODKRYCIE. Onegdaj znaleziono na śmietnisku przy ul. Leszczyńskiego 3-miesięczne martwe niemowlę płci żeńskiej. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej a dochodzenia w tej sprawie prowadzi tutejszy Wydział P. P. (E.).

WŁAMANIE DO P. I M. K. PRZ. WOJSK. Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do magazynu Powiatowego i Miejsk. Komitetu Przysposobienia Wojskowego, ul. Mickiewicza, (Dom Żołnierza), gdzie skradli wojskowe sorty mundurowe i sprzęt sportowy, wartości 450 zł. Dochodzenia prowadzi tut. Wydział P. P. łącznie z żandarmerią wojskową. (E.).

Z Rzeszowa

GOSPODARKA RYBNO - HODOWLANA W POWIECIE KOLBUSZOWSKIM. Rolnicy powiatu kolbuszowskiego, który posiada ok. 7 tys. ha nieużytków i bagien, ostatnio dzięki intensywnej pracy Wydziału Powiatowego okazują żywe zainteresowanie gospodarką rybno-hodowlaną, zakładając na nieużytkach i bagnach wiele stawów rybnych i 5 stawów rybno - przeciwpożarowych. W ten sposób wybudowano stawy rybne w Widełkach, Nowej Wsi, Siedlance i innych wioskach, a stawy rybno-przeciwpożarowe w Kupnie, Widełkach, Weryni i 2 w Lipnicy. Dodać należy, że gospodarka taka upiększa też wygląd krajobrazu, który szpecony był dotychczas bajorami.

Ze Stanisławowa

Odrodzenie kupiectwa polskiego

W ostatnich czasach daje się zauważyć ożywiona działalność polskiego kupiectwa na terenie naszego miasta, tak w pracy społecznej, jak też zawodowo-organizacyjnej. Wyrazem tych dążeń jest kilka nowych firm polskich, których brak silnie dawał się dotychczas odczuwać. W najbliższym czasie kupiectwo polskie Stanisławowa przystąpi do zorganizowania kursów straganiarskich i otworzy szereg straganów, które odda młodzieży wiejskiej i handlowej. Ostatnio odbył się taki kurs w Ottynii. Akcja polskiego kupiectwa nie pozostaje bez wpływu na okoliczne wsie, gdzie coraz silniej budzi się zrozumienie potrzeby popierania polskiego handlu i rzemiosła. Dnia 8. bm. stanisławowskie kupiectwo będzie uroczyście obchodzić swe święto patronalne, w którym udział zgłosiły wszystkie polskie towarzystwa i organizacje społeczne, oraz całe polskie społeczeństwo. W godz. popołudniowych odbędzie się wielkie zebranie obywatelskie gospodarcze, na którym zostanie poruszonych wiele postulatów dotyczących rozwoju polskiego życia gospodarczego na kresach południowo - wschodnich.

O co jest oskarżony b. starosta Robakiewicz?

B. staroście nadwórniańskiemu Robakiewiczowi doręczono już akt oskarżenia, wygotowany przez prok. Trembałowicza. Jak się okazuje, Robakiewicz, pozostając na stanowisku starosty pow. w Nadwórnie i przewodniczącego Wydziału Powiatowego w latach 1933—1935 dopuścił się nadużyć finansowych na kwotę kilkadziesiąt tysięcy zł., sprzeniewierzając fundusze przeznaczone dla głodującej ludności Huculszczyzny i powodzian w 1934 r.

Nadużycia te częściowo wyszły na jaw w marcu 1935 r. w czasie inspekcji w Nadwórnie przeprowadzonej z polecenia Wojew. stanisławowskiego, przez insp. samorządowego Stanisława Grodyńskiego. W czasie lustracji insp. Grodyński stwierdził brak kwoty 19.500 zł. przeznaczonej na zapomogi dla ludności Huculszczyzny. Interpelowany w tej sprawie Robakiewicz oświadczył, że kwotę tę rozdzielił między poszczególne powiaty, a rozliczenie z tych sum okaże po otrzymaniu wykazów. W czasie ponownej lustracji insp. Grodyńskiego w kwietniu 1935 r., oskarżony przyznał się, że „pożyczył" sobie 17.000 zł. Wszczęte natychmiast dochodzenia ujawniły, że Robakiewicz przywłaszczył sobie tych 17.000 zł.

W tym czasie został Robakiewicz aresztowany i odstawiony do Grodna, gdzie tamtejszy Sąd skazał go na rok więzienia, za nadużycia i długi popełnione w Grodnie w czasie pełnienia obowiązków starosty na tamt. terenie.

Po wyroku, odstawiono Robakiewicza do Stanisławowa, gdzie w międzyczasie wyszły na jaw dalsze sprawki b. starosty. I tak fundusz na powodzian w kwocie 12.570 zł. został w całości przywłaszczony przez Robakiewicza, a wystawne przyjęcia urządzane przez oskarżonego pochłonęły i inne sumy, a m. in. pieniądze Wydziału Powiatowego, gdzie Robakiewicz kazał wypłacać sobie zaliczki na „wyjazdy służbowe", jeżdżąc do Rumunii i Czechosłowacji. Do tych przejażdżek używał samochodu Wydz. Powiat., zaliczając na jego rachunek nawet benzynę. Przyznaną Obyw. Komitetowi bitwy pod Mołotkowem subwencję w kwocie 500 zł. również w całości przywłaszczył sobie.

Robakiewicz pragnąc zatuszować nadużycia, fałszował i podrabiał akta i wykazy, wpisując fikcyjne nazwiska, pozycje i t. p., a nawet kazał urzędnikowi samorządu w Nadwórnie, Janowi Stawińskiemu uzyskać od gmin w pow. nadwórniańskim niezgodne z prawdą sprawozdania. „Pan musi jechać i mnie ratować", uprosił poddanego sobie urzędnika.

Kiedy ostatecznie ujawniono Robakiewiczowi jego sprawki kolidujące z kodeksem karnym, tłumaczył się tym, że do nadużyć pchnęły do długi zaciągnięte na poprzednim stanowisku w Grodnie i Krzemieńcu, oraz przyjęcia reprezentacyjne.

Z Czortkowa

O NOWY GMACH GIMNAZJUM. Na walnym zebraniu Koła Rodzicielskiego Państw. Gimn. im. J. Słowackiego wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął p. płk. Nakoniecznikoff. Za naczelny punkt programu pracy nowego zarządu uznano rozpoczęcie starań o budowę nowego gmachu gimnazjum. Należy się spodziewać, że dzięki wysiłkom wpływowego komitetu i dyrektora gimnazjum p. Cichockiego Wł., szczytny ten plan zostanie zrealizowany.

Z Jarosławia

KURS LOPP. Rodzina Wojskowa zorganizowała kurs przeciwgazowy dla pań, którego uczestniczki prócz wiadomości teoretycznych odbyły również praktyczne ćwiczenia przeciwgazowe.

Z Tarnopola

KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Wojewódzka Delegatura Kół Gospodyń Wiejskich w Tarnopolu uruchomiła z początkiem grudnia b. r. 8-mio miesięczny kurs przysposobienia

gospodarczo-domowego przy Szkole zawodowej TSL. w Tarnopolu. Kurs prowadzą fachowcy w tym celu sprowadzeni do Tarnopola.

Celem kursu jest przygotowanie fachowych sił do prowadzenia lotnych kursów gospodarstwa domowego na wsi. Na kurs przybyły kandydatki, reprezentujące wszytkie powiatowe Oddziały Kół Gospodyń Wiejskich. Po ukończeniu kursu kandydatki powrócą do swych powiatów, aby wśród dziewcząt i kobiet wiejskich prowadzić dalej robotę gospodarczą, kulturalną i oświatową.

Z Nowego Sącza

SENSACYJNY PROCES O ZNIESŁAWIENIE. Przed Sądem Gr. w Mu szynie toczy się sensacyjny proces o zniesławienie przeciwko wójtowi z Krynicy-Wsi, Aleksemu Gromosiakowi, z oskarżenia prywatnego ks. gr. kat. Wasylego Smolińskiego, proboszcza z Nowej Wsi.

Według aktu oskarżenia Gromosiak w obecności administratora apostolskiego dla Łemkowszczyzny, ks. biskupa dr Medweckiego, licznego duchowieństwa i osób świeckich pomówił ks. Smolińskiego, iż ten ostatni wydał sądom austriackim t. zw. moskalofilów w r. 1915, skutkiem czego rozstrzelano dwóch braci Sandowiczów, z których jeden był księdzem gr. katol.

Sąd postanowił przesłuchać ks. biskupa dr Medweckiego w charakterze świadka. Rozprawa budzi duże zainteresowanie. (r).

UNIWERSYTET NIEDZIELNY W USZWI. W Uszwi, pow. brzeskiego odbyło się uroczyste otwarcie wiejskiego uniwersytetu niedzielnego. Otwarcia dokonał prezes T. S. L. dr Sz. Szeligiewicz z Brzeska, w obecności przedstawicieli władz i 47 uczestników uniwersytetu. (r).

SKAZANIE UCZESTNIKÓW STRAJKU ROLNEGO. Przed Sądem Grodzkim w Limanowej odbyła się rozprawa karna przeciwko 5 uczestnikom t. zw. strajku rolnego: Tadeuszowi Rysiowi, Leonowi Dutkowi, Piotrowi Dutkowi, Szczepanowi Ptaszkowi i Franciszkowi Pociesze z Męciny, wszystkim z powiatu limanowskiego, oskarżonym o zmuszanie okolicznej ludności do udziału w „strajku rolnym". W wyniku rozprawy skazani zostali po 3 miesiące więzienia. (r)

OGŁOSZENIA

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO 1. 3. telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.